Cena 10 gr.

Redakcja tel. 128-18, 128-25 Administracja tel. 128-18 ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 3.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 168. Łódź, piątek 22 czerwca 1934 r.

Zuchwałe świętokradztwo w kaplicy arcybiskupiej.

Lwów, 22 czerwca. Ubiegłej nocy zaalarmowano IV komisarjat policji sensacyjną wiadomością o zuchwałem świętokradztwie, jakiego dokonano w kaplicy arcybiskupiej przy ul. Czarnieckiego.

Mianowicie około godz. 11-ej w nocy niewyśledzeni narazie sprawcy dostali się do pałacu arcybiskupa rzymsko-katolickiego przy ul. Czarnieckiego 32. Włamywacze skradli z kaplicy dwie srebrne tace, jeden kielich oraz okulary w czarnej rogowej oprawie. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia.

100 tysięcy złotych padło na numer 137215.

Warszawa, 22 czerwca. W dniu dzisiejszym w czasie ciągnienia loterji klasowej 100.000 zł. padło na nr. 137215.

Adwokat Paschalski kandydatem na ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa, 22 czerwca. Na temat absadzenia stanowiska ministra spraw wewnętrznych w kołach politycznych lansuje się różne wiadomości. Ze wszystkich najwięcej zwolenników ma twierdzenie, że stanowisko to obejmie znany działacz polityczny mec. Paschalski. Teka min. spraw wewn., jak nas informują, nie będzie obsadzona przed upływem b. m.

Światowy związek lotniczek-amatorek.




1) Lady Drummond-Hay przewodnicząca i 2) Thea Rasche wiceprzewodnicząca światowego związku lotniczek-amatorek, którego zebranie odbyło się w San Francisko.

Kamień zamiast chleba.
Spełnione przekleństwo ślepca.

Wiśniowiec 22 czerwca. Niezwykły wypadek wydarzył się w Wiśniowcu na Wołyniu. Zamożny mieszkaniec wsi Gnidawa, pow. krzemieniecki, Trofim Kantyga, wioząc z Wiśniowca najętych murarzy, pozwolił sobie na głupi żart, podając siedzącemu koło cmentarza przy wyjeździe z miasta niewidomemu żebrakowi kamień zamiast chleba.

Niewidomy poczuwszy w dłoni kamień, rzucił za nim przekleństwo: „Obyś tak samo nie zobaczył swego domu, jak ja nie widzę

twojej podłej twarzy!"

Kantyga zakpiwszy z przekleństwa ślepca pojechał dalej, lecz wpobliżu wsi jadący na furze murarze usłyszeli przejmujący krzyk furmana: „Ratujcie, nic nie widzę! Spełniło się przekleństwo ślepca!"

Przypuszczając, że Kantyga żartuje, murarze odpowiedzieli śmiechem na jego wołanie, lecz niebawem z przerażeniem przekonali się, że on nie żartuje, bo rzeczywiście nagle utracił wzrok.

Niezwykła ta historia wywołała olbrzymie wrażenie w Wiśniowcu i okolicy.

Konserwacja zagrożonych rzeźb.



Duński inżynier Herluf Rask wynalazł i opatentował sposób pokrywania starych, zwietrzałych rzeźb kamiennych niezniszczalną, syntetyczną masą. Państwo duńskie powierzyło wynalazcy przeprowadzenie zabiegów konserwacyjnych na wszystkich rzeźbach wystawionych na działanie powietrza. Praca ta potrwa 4 lata.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8.93, w płaceniu 8.92; funt angielski w żądaniu 26.80, w płaceniu 26.60; rubel złoty w żądaniu 4.65; w płaceniu 4.62; marka w żądaniu 1.90, w płaceniu 1.87; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

Bobrzecki był złym duchem ZBRODNICZEJ TRÓJKI.
Matka Dońca o chorobie umysłowej syna.

Kraków, 22 czerwca.

Przed sądem przesunęła się liczna galerja świadków: studentów Ak. Sztuk Pięknych, profesorów gimnazjum, do którego uczęszczał Schenkirzyk, pracodawców Dońca, zeznawała również matka Dońca, dwaj jego wujowie, ciotka i wiele innych. Razem przesunęło się przez salę

ponad 30 świadków.

Prof gimn. Ostrowski uczył Schenkirzyka krótko, to też niewiele o nim mógł powiedzieć. Następny świadek, student Ak. Sztuk Pięknych Wład. Sproczyński, b. prezes Bratniej Pomocy Stud. Ak. Sztuk Pięknych. Znał Schenkirzyka przez 4 lata. Schenkirzyk cieszył się opinją człowieka i kolegi bardzo dobrego i solidarnego. Zawsze uprzejmy, nie potrafił nigdy i nikomu zrobić coś złego, z wszystkimi żył dobrze. Był łatwowierny, nie miał nigdy swego zdania, swej decyzji.

Przew.: — Czy usiłował wyrwać się spod wpływu Bobrzeckiego?

— Znam taką sprawę, że Schenkirzyk z Bobrzeckim malowali razem szachy na Wawelu, Bobrzecki podjął za to 200 zł. a Schenkirzykowi dał tylko 60 zł. Z tego powodu pogniewali się. Czy jednak Sch. usiłował wyrwać się spod wpływu Bobrzeckiego, tego nie wiem. Prof. Pautsch tłumaczył Schenkirzykowi by nie chodził z Bobrzeckim, bo od ciąga go od pracy.. Pan dobrze maluje, mówił prof. Pautsch, niech pan z nim nie chodzi, będzie panu lepiej robota szła.

Przew.:— Czy Schenkirzyk skutkiem odebrania mu stypendjum był bez środków do życia?

— Miał stypendjum przez dwa lata, ale ostatnio już nie miał. Buty miał zniszczone, ubranie nie nadzwyczajne. Z forsą to tam nie było zbyt wyraźnie.

Przew.: — Ale środki do życia, czy miał?

— Ma tylko matkę. Matka zdaje się ma bardzo słabiutką emeryturę. On sam czasem sprzedał jakiegoś Łicza. Żył tylko z tego.

Przew.: — Czy nie mógł znaleźć zbytu na obrazy?

Świadek: — Dziś trudno z tem. Nawet malarze, którzy cieszą się pewną opinją, mają niezłe krytyki prasowe, też nie mogą sprzedawać obrazów. Tylko przez znajomych.— kto ma doktora, adwokata, można coś sprzedać. I to trudno, bardzo trudno.

Dalej przedstawia świadek, że nie ma konkretnych bezpośrednich dowodów złego oddziaływania Bobrzeckiego na Schenkirzyka, wie jednak, że Bobrzecki odciągał Schenkirzyka od pracy.

Obr. Aschenbrenner: — Jakby pan scharakteryzował ich obu? Niech pan powie opinję swoją i swych kolegów.

Świadek: — To są dwa różne typy, Schenkirzyk był spokojny, na zabawach nie pił dużo, wiele tańczył,

miał powodzenie.

Z Bobrzeckim natomiast często dochodziło do rękoczynów. Był wypadek, że Bobrzecki zrzucił stół z II piętra na dół na dole była rzeźba i potłukła się. Za to Bobrzecki został relegowany.

Obr. Hofmokl - Ostrowski: — Czy zastanawialiście się, skąd się wziął ten wypadek w waszem środowisku?

— Dyskutowaliśmy bardzo gorąco. Doszliśmy do wniosku, że po Bobrzeckim można było się tego spodziewać, po Schenkirzyku nigdy. Dla nas było to wszystko zagadką.

Student Akademji Sztuk Pięknych Józef Fusek, wydaje o obu oskarżonych podobną opinję, co świadek poprzedni. Bobrzecki uważany był za hochsztaplera, Schenkirzyk był porządny, solidny, podejrzewaliśmy go tylko o słabą wolę.

Obr. Aschenbrenner: — Niech pan scharakteryzuje Schenkirzyka jako ucznia.

— Ja, od kolegów słyszałem, że jest to jeden z najzdolniejszych uczniów Akademji. W tym względzie nie słyszałem o Schenkirzyku ujemnej opinji.

Obr. Aschenbrenner: — Czy Schenkirzyk miał skłonność do lekkiego trałowania życia?

— To był chłopiec poważny. Już w VIII klasie był

nad wiek poważny. Tendencyj do używania życia u niego nie zaobserwowałem, raczej skromność w wymaganiach.

Obr. Aschenbrenner: — Jak pan sobie wytłumaczy tę jego zbrodnię?

— To kwestja złego wpływu, słabej woli.

Profesor gimnazjalny, który uczył Schenkirzyka przez 4 lata od klasy piątej do ósmej, świadczy, że Schenkirzyk był dobrym uczniem, powiedzieć wzorowym, to za dużo, ale niczego niekorzystnego o nim powiedzieć nie mógł.

Przew.: — Czy był chłopcem słabej woli?

— To trudno powiedzieć, i dać zdecydowaną odpowiedź. Przypuszczam, że raczej ulegał wpływom.

Obr. Hofmokl - Ostrowski: — Jak pan tłumaczy sobie, to co się stało, to zejście na śliską drogę?

— Jest czas, kiedy

kończy się wpływ rodziców, wpływ szkoły i ostatecznie młody człowiek pozostaje bez hamulców, zaczyna używać swobody nieodpowiednio.

Obr. Hofmokl - Ostrowski: — Czy nie wytłumaczyłby pan sobie tego czynu, jako rezultatu fantazjowania, czy pseudobohaterstwa?

— Słowo pseudo — nie ratuje sytuacji.

Zeznaje jako dalszy świadek Marja Ciecielewska, przyjaciółka Dońca, dziewczyna lekkiego prowadzenia się.

Przew.: — Czy Doniec nie kradł nigdy?

Ciecielewska: — Ja żadnych kradzionych rzeczy u niego nie widziałam.

Obr. Aschenbrenner: — Czy panią to nie dziwiło, że Doniec jako dorożkarz utrzymuje takie bliskie stosunki z akademikami?

— Dziwiło mnie to nawet bardzo i kiedy do nich szedł, zapytałam się nawet, czy kocha się w tym Władku (Bobrzeckim), czy co. Doniec mówił mi, że oni starają się o posadę dla niego w Akademii Sztuk Pięknych.

DONIEC UMYSŁOWO CHORY?

Po zeznaniach świadka Palucha, który nic nowego nie wniósł, obrońca Hofmokl-Ostrowski wniósł o dokonanie wizji lokalnej na miejscu zbrodni, a za wnioskiem tym opowiedział się obr. Aschenbrenner i prokurator, natomiast sprzeciwił się mu obrońca Bobrzeckiego dr. Bardel. Trybunał odroczył decyzję w tej sprawie na później, poczem wezwano na salę świadka Julję Dońcową, matkę Dońca, która przybyła na rozprawę z Wiednia. Dońcowa nie pozwoliła się fotografować w sali sądowej. Dońcowa zapłakana opowiedziała,

że miała męża łajdaka,

który ją codziennie strasznie bił i katował. Uciekła od niego, gdy jej syn miał dwa i pół roku, pojechała do Wiednia i tam uzyskała pracę. Dziecko odwiozła do Krakowa i powierzyła je krewnym. Syn, gdy dorósł, przyszedł do niej do Wiednia w stanie tak opłakanym, że musiała się poprostu wstydzić. Postarała mu się o pracę pod Wiedniem w gospodarstwie rolnem. Pracował on tam uczciwie, chciał jednak koniecznie wrócić do Polski. Gospodarz, u którego pracował, bardzo go chwalił.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Koniom groziła śmierć głodowa...
Wobec tego ich właściciele odstąpili od strajku.

Łódź, 22 czerwca. Po trzydniowym strajku, dziś rano woźnice zatrudnieni przy dostarczaniu materjału na roboty brukarskie przystąpili do pracy, nie uzyskawszy narazie

żadnej podwyżki płac.

Przyczyną załamania się strajku była nędza właścicieli wozów. Wskutek trzydniowego strajku i braku zarobków, koniom groziła śmierć głodowa...

Sprawa zatargu nie została jednak ostatecznie załatwiona.

Pertraktacje Związków z Zarządem miejskim w sprawie podwyższenia stawek prowadzone będą w dalszym ciągu.

Delegacja pracowników Ubezpieczalni Społecznej u ministra Paciorkowskiego.

Warszawa, 22 czerwca. — Minister opieki społecznej Paciorkowski przyjął w dniu 21 b. m. delegację Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w osobach wiceprezesa J. Domańskiego, sekretarza generalnego T. Górzy, oraz członków zarządu pp. Sadkowskiego, Grochowskiego i Turobińskiego.

Delegacja przedłożyła ministrowi memorjał, zawierający szereg

najważniejszych postulatów pracowniczych

w zakresie warunków pracy i płacy. W szczególności postulaty te dotyczą przepisów służbowych, urlopów, godzin nadliczbowych, redukcyj i t. d.

Minister odniósł się przychylnie do przedstawionych sobie postulatów i zapowiedział, że zostaną one rozpatrzone w najbliższym czasie na specjalnie zwołanej w tej sprawie konferencji.



Katastrofa automobilisty.

Słynny automobilista amerykański Piotr de Paolo, uległ na torze w Barcelonie, katastrofie. Umierającego przewieziono do szpitala.

Dalszy ciąg procesu krwawych morderców Garncarzówny.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Odpowiadając na pytania przewodniczącego, Dońcowa twierdzi, iż gdy pod wpływem katowań męża i codziennych awantur, musiała odejść od niego chciała się

rzucić z dzieckiem do wody.

Dońcowa w tem miejscu zalewa się łzami. Przewodniczący uspokaja ją i poleca by opowiedziała, jak był wychowany syn u krewnych.

Dońcowa: Dziecko wiązali w budzie, zamykali w piwnicy, gdy ktokolwiek coś we wsi złego zrobił, zarzuty kierowano przeciwko jej synowi. Dziecko katował szczególnie ojczym.

Matka opowiada następnie szerzej o pobycie oskarżonego Dońca w Wiedniu. Przedewszystkiem więc stwierdza, że zachowywał się zupełnie porządnie, nikomu nic nie skradł. U niej pieniądze leżały często na wierzchu.

Gdy pracował pod Wiedniem, musiała go odwieźć do szpitala. Do szpitala syn dostał się nie w drodze odstawienia przez policję, tylko z polecenia lekarza miejscowości, w której syn pracował które doszło do niej przez policje. W szpitalu był 14 dni, a profesor, który go badał powiedział, że syn jej jest nerwowo chory.

Przew.: — Jakie były objawy tej jego choroby nerwowej?

— Rzucał się, jak mu co powiedziałam, prawie szalał.

S. Ostręga: — Czy pani posyłała mu pieniądze, gdy powrócił z Wiednia do Krakowa?

— Tak, 20, 30 zł. gdy pisał, że jest w biedzie.

Obr. Hofmokl-Ostrowski: — Dlaczego polecono odwieźć go do zakładu psychjatrycznego?

— Bo widocznie był podejrzany o chorobę umysłową. Wiem, że raz pił benzynę, raz chciał się wieszać. Zbiłam go wtedy i powiedziałam, że jeżeli chce się wieszać, niech idzie do ojca.

Obr. H.-O.: — Więc nigdy nie był karany?

Matka: — Nigdy. Teraz dopiero znalazł się w więzieniu, gdy wpadł w ręce tych opryszków

Prokurator: — A co to było tam z tymi chłopakami w Wiedniu?

Matka: — Pobili się o dziewczynę (uśmiecha się). To było przed oddaniem go do szpitala. Gdy był w szpitalu, myślałam, że ponieważ ojciec pijak, to i on coś po nim odziedziczył.

Rzeczoznawca dr. Jankowski: — Jeżeliby pani przypuszczała, że syn jest umysłowo chory, czy również by go pani zbiła, gdyby coś złego zrobił?

Matka: — Tak.

Dr. Jankowski: — Umysłowo chorego?

Matka: — Musiałam go karać.

Zeznają następnie pracodawcy Dońca z ostatnich lat w Krakowie, lub też świadkowie, którzy mogli obserwować Dońca przy zajęciu zarobkowem. Wystawiają oni Dońcowi świadectwo dobre. Był uczciwy, nic nie ginęło przy nim. Z pracy nie był wydalany odchodził sam. Jeden z pracodawców Dońca, Jakób Rauch, właściciel piekarni, zeznaje, że Doniec pracował u niego przez rok w charakterze posługiwacza. Zdarzało się, że odbierał pieniądze w mieście. Dostawał rachunek i zawsze wszystko

sumiennie zebrał i oddał.

Zeznawali następnie dwaj wujowie Dońca, Pazdalscy, Stanisław i Ludwik z Kocmyrzowa pod Krakowem, Pazdalski Stanisław przyznał, że ojczym jego robił krzywdę Dońcowi, karcił go nadmiernie. W domu Doniec nic nie kradł, do szkoły chodził, ale niewiele. Pozatem Pazdalscy mniej zwracali uwagi na to, by zeznawać o Dońcu, a więcej tłumaczyć się, dlaczego przechowywali pieniądze otrzymane od Dońca. Pierwszy tłumaczył się, że Doniec groził mu spaleniem chudoby, a drugi twierdził, że nie wiedział skąd pieniądze pochodzą.

Regina Kwaterowa, ciotka Dońca, również mało co powiedziała o Dońcu, a tylko tłumaczyła się dlaczego przenosiła pieniądze z Kocmyrzowa do Żegocina.

Wieczorem przesłuchano świadka Mikołaja Falarę, który otrzymał od Dońca dolary. Pojechali razem do Kocmyrzowa, gdzie Doniec dał dolary ciotce, a w Żegocinie zakopali resztę dolarów w ziemi. Następnie zeznawał Stanisław Bobrzecki, brat mordercy, dzierżawca kiosku tytoniowego. Wypiera się jakoby zacierał ślady zbrodni, bratu stara się wystawić jaknajlepsze świadectwo.

Pogoda po deszczu.

Łódź, 22 czerwca. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał 15 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 7 stopni).

O tej samej porze ciśnienie wynosiło 745,8 milimetra.

Pozatem notowany jest równomierny wzrost ciśnienia barometrycznego.

Wiatry południowe z szybkością 2 metrów na sekundę.

Dziś pogodnie o lekkiem przejściowem zachmurzeniu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Z Kowna donoszą: Wczoraj wieczorem były premjer p. Aleksander Prystor, był obecny na uroczystości wieczornej za poległych, która odbyła się w ogrodzie Muzeum Wojennego. Panu Prystorowi towarzyszyli trzej dziennikarze polscy, obecni w Kownie. Dziś rano p. Prystor udał się autem na przejażdżkę w okolice Czekiszek nad Dubisą.

Popołudniu p. Prystor odjechał na prowincję, gdzie zabawi dwa dni w odwiedzinach u krewnych.

Między innemi ma być na grobie ś. p. matki Marszałka Piłsudskiego i złożyć wieniec od syna.

(—) W Bukareszcie odbyło się specjalne uroczyste posiedzenie parlamentu na cześć francuskiego gościa ministra Barthou, któremu nadano godność obywatela honorowego Rumunji.

(—) Kowieński polowy sąd wojenny skazał dwóch uczestników ostatniego puczu, mianowicie Drusta i Gerczłunasa na karę śmierci. Prezydent Smetona ułaskawił obu skazanych, zamieniając Druście karę śmierci na 11, a Gerczjunasowi na 10 lat więzienia.

(—) Pomiędzy armjami Boliwji i Paragwaju rozgorzała niezwykle krwawa i zaciekła bitwa, w której bierze udział 50 tysięcy żołnierzy.

Bitwa ta może być decydująca w wojnie o prowincję Chaco.

(—) Szach perski udał się w towarzystwie Kemala Paszy specjalnym pociągiem z Ankary do Stambułu na zwiedzenie Dardaneli.

(—) W Miluzie (Alzacja) wydarzyła się katastrofa kolejowa. Cztery osoby poniosły śmierć, kilkanaście osób odniosło rany.

(—) Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów i podległych urzędów okólnik w sprawie pierwszeństwa przyjmowania kawalerów orderu Virtuti Militari przy obsadzaniu urzędów państwowych i samorządowych.

(—) Dnia 25 b. m. wyjedzie z Warszawy delegacja handlowa do Londynu celem przeprowadzenia rokowań w sprawie uzupełnienia traktatu handlowego.

(—) W Warszawie odbył się w kościele ewangelicko-augsburskim po rozwodzie ze swoją żoną ślub b. premiera Janusza Jędrzejewicza z b. żoną prof. Ehrenkrentza.

(—) Wczoraj w zakładzie ślusarskim Lewandowskiego przy ul. Wólczańskiej 139 w Łodzi nastąpił wybuch kotła karbidowego do spawania metali. Czeladnik 27-letni Konstanty Kowalczyk (Skierniewicka 9) poniósł śmierć na miejscu wskutek zmiażdżenia czaszki.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy! SIEDEMNASTA SERJA NAGRÓD za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgowa opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

Kwas solny w ustach bezrobotnego
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 22 czerwca. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, w mieszkaniu własnem w Chojnach, przy ulicy Kościuszki 27, w celach samobójczych napił się kwasu solnego Franciszek Antczak. Lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata na kurację do szpitala św. Józefa. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Wczoraj, o godzinie 11 wieczorem na ulicy Srebrzyńskiej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 42-letni Zygmunt Rychlewski, przedsiębiorca przewozowy, zamieszkały przy ulicy Leszno 42. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Sprawców zagadkowego napadu poszukuje policja.

O godzinie 10 wieczorem przy ulicy Piotrkowskiej 72, podczas bójki odniosła ogólne obrażenia ciała 29-letnia Katarzyna Jałocka, zamieszkała w tymże domu, Jałockiej udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Brzezińskiej wypadł z tramwaju i odniósł okaleczenia głowy 32-letni Stanisław Jóźwik, zamieszkały we wsi Mikołajów, powiatu brzezińskiego. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia.

ŻYCIE ZGIERZA.
Jarmark i kaczki.

Andrzejczak Józef, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wróbla 3, w dniu wczorajszym miał apetyt na kaczkę, a ponieważ był jarmark, więc nietrudno było o to się postarać. Pełno było tego podłego drobiu, ale Józio szukał kaczki odpowiedniej. I znalazł. Na wozie Marji Michalakowej, zam. we wsi Bendków, Bełów, ujrzał dwie kaczki tłuste, odpowiadające jego wymaganiom. Zbliżył się Józio do woza i w chwili gdy gospodyni była zajęta czemś innem, chwycił nieszczęsne kaczki i w nogi.

W tej chwili został spostrzeżony przez poszkodowaną, na krzyk, której zbliżył się posterunkowy i Józia zatrzymał. Biedny Józio nie zaspokoiwszy apetytu został przekazany do dyspozycji sądu Grodzkiego.

W ZGIERZU DZIECI NIE PORYWAJĄ
Policja uspokaja matki.

Przed kilku dniami opinja mieszkańców naszego miasta była zaintrygowana krążącą wersją o porywaniu dzieci. Jedna osoba mówiła drugiej, ta trzeciej i t. d. Ten mówił o porwaniu dzieci tamtego, inny o tajemniczych anonimach napływających do komisarjatu pp. w których to miały być wyszczególnione nazwiska osób podejrzanych o porwane dzieci. Ze względu na toczące się śledztwo nie pisaliśmy nic o tem dopiero teraz po ukończeniu tegoż okazuje się, iż wszystkie te wersje są zwykłym blufiem. W istocie do komisajratu napływały anonimy, lecz jak się okazuje były to głupie żarty nieznanych osób, którym zależało na wywołaniu paniki.

ARESZTOWANIA W O. N.

W niedzielę dnia 17 b. m. zostali aresztowani przywódcy zgierskiego oddziału O. N. Sobociński Euzebjusz, Cylke Marjan i Wieczorek Tadeusz.

ŻYCIE PABJANIC.

BEZ ZEZWOLENIA.

Gaj Antoni (Piękna 11) i Tomczyk Roman (Sienkiewicza 13) zbierali datki na kupno banderv, jako że obaj należą do Sekcji Marynarzy przy L. M. i K., bez właściwego zezwolenia władz administracyjnych. Po spisaniu protokółu obaj kwestarze zostali zwolnieni.

PRZYWŁASZCZENIE.

Szumski Ludwik zameldował w policji, że Potapski Stefan zam. przy ulicy Reymonta 32 przywłaszczył sobie 100 zł. na szkodę zgłaszającego, Potapskiego aresztowano.

WYSTĘP ŁODZIANINA.

Niejaki Nowicki Michał stały miesz. Łodzi Ogrodowa 42 przybył do Pabjanic i wstąpił do bufetu Kupców i Przem. Chrześc. przy ulicy Zamkowej i po wypiciu sporej ilości wódki i zjedzeniu zakąsek — nie chciał zapłacić rachunku. Nowickiemu spisano protokół.

SFAŁSZOWANE WEKSLE.

Grala Antoni zam. przy ulicy Bugaj 22 zameldował w komisarjacie PP. że niejaki Dawid Stern zam. przy ulicy Kościuszki Nr. 1 sfałszował 3 weksle na łączną sumę 250 zł. — podpisując weksle nazwiskiem Grala Antoni

KOLPORTERKA PODROBIONYCH PIENIĘDZY.

Modrakowska Cecylja zam. we wsi Żagliny gm. Sędziejowice pow. łaski zameldowała w policji, że niejaka Kacprowicz Bronisława zamieszkała w Łodzi przy ulicy Tokarzewskiego 35 wręczyła jej 10 zł. fałszywe. Kacprowicz została aresztowana i po przeprowadzeniu śledztwa zwolniono pod nadzór policji.

WÓZ Z TOPIELCAMI.
Smutna opowieść nieszczęśliwego ojca.

Z Wilna donoszą:

Wieczorem posterunek 2 komisarjatu P. P. pełniąc służbę na ulicy Szkaplernej zauważył jakąś furmankę, która wzbudziła jego podejrzenie.

Szczególnie podejrzanem wydało się posterunkowemu zachowanie się woźnicy, który na widok jego szybciej popędził konia, chcąc prędko ominąć.

Powziąwszy podejrzenie, iż w furmance znajdują się towary pochodzące z przemytu, posterunkowy pogonił za furą i zatrzymał ją, poczem przeprowadził rewizję.

Rewizja dała zgoła nieoczekiwany wynik:

Miast oczekiwanego przemytu, posterunkowy znalazł w furmance

zwłoki dwóch dziewcząt,

raczej kilkuletniego dziecka i dorosłej dziewczyny.

Przypuszczając, iż kryje się w tem jakaś ponura tajemnica, posterunkowy odstawił furmankę ze zwłokami do drugiego komisarjatu, gdzie woźnicę niezwłocznie przesłuchano.

Okazał się nim niejaki Jan Komarow, zamieszkały przy zaułku Szkaplernym 3.

Jak zeznaje Komarow przywiózł on do Wilna zwłoki swych córek, które zginęły śmiercią tragiczną w rzece Miadziołce, na terenie powiatu postawskiego.

Obie w towarzystwie trzeciej dziewczyny odbywały przejażdżkę kajakiem po rzece Madziołce. W pewnej chwili kajak się wywrócił i dwie dziewczyny utonęły. Trzeciej udało się dopłynąć do brzegu i uratować się.

Komarow tragicznie zmarłe córki przewiózł do Wilna, celem pogrzebania tutaj jednak nie zaopatrzył się uprzednio w pozwolenie władz.

Powiadomiona o wypadku prokuratura wydała nieszczęśliwemu ojcu pozwolenie na urządzenie pogrzebu.

35-letnia kobieta porwała 15-letniego chłopca
Zagadkową niewiastę poszukuje policja.

Z Poznania donoszą:

We wsi Żelazowo pow. poznańskiego ogromne poruszenie wywołało

zaginięcie 15-letniego chłopca

Marjana Mermela. Jak nieliczni zresztą świadkowie twierdzą, przybyła do wymienionej wsi kobieta w wieku około 35 lat. Po krótkiej rozmowie z Mermelem ten ostatni zabrał rower i wraz z nieznajomą udał się na pobliskie pola. Odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Wieczorem zrozpaczeni rodzice wraz z sąsiadami rozpoczęli poszukiwania za zaginionym, lecz bezskutecznie.

Przy tej sposobności wyszło najaw, że przed kilku dniami również została porwana przez nieznaną kobietę niejaka Pelagja Nowicka ze wsi Grabowo.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Jäger i Milnikel" oraz jej właścicieli Otto Jägera i Gustawa Milnikela zawiadamia wierzycieli powyższej upadłości, że Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym decyzją z dnia 1 czerwca 1934 r. wyznaczył dodatkowy ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 24 lipca o godz. 10 rano w sali zebrań III Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszów masy upadłości.

Syndyk tymczasowy
adwokat TADEUSZ BRYŃSKI
Łódź, ul. Andrzeja 7.

Prawdziwa Colomba.

Kobiety korsykańskie

Gościnność czarownej wyspy.

Ajaccio, w czerwcu.

Ilekroć okręt, wiozący pasażerów na Korsykę, zbliża się, do jej wybrzeży, mimowoli nasuwa się myśl o nazwie, jaką Francuzi wynaleźli dla ojczyzny Napoleona — Piękna wyspa (Ile de Beauté). Sama zatoka Ajaccio jest jedną z najpiękniejszych wśród cudownych zatok morza Śródziemnego. Kształtu olbrzymiej koniczyny, koloru ciemnego błękitu, ujęta w potrójne obramowanie zielonych wybrzeży, bazaltowych skał i śnieżnych szczytów, wywiera wrażenie klejnotu.

Dalsze wycieczki w głąb wyspy odsłaniają turystom Korsykę — kraj pięknych, dzikich i wspaniałych widoków, którego krajobrazy tłumaczą panujące tutaj żarliwe i pierwotne namiętności, gwałtowne uczucia i dziką nienawiść, słynne z opowieści i podań o tym kraju gdzie doniedawna panował bandytyzm, a krwawa zemsta jest jeszcze na porządku dziennym w niektórych miejscowościach.

Wśród wycieczek, prowadzących przez zalesioną puszczę — słynny korsykański „maquis", bezdroże, gdzie nie znalazł się jeszcze nigdy autocar turystyczny, przypomina się postać bohaterki powieści Merimee'go - Colomby, która ucieleśnia typ kobiety korsykańskiej, pełnej energii, zawziętości i ślepej nienawiści, pięknej w swym heroizmie.

Otóż Colomba naprawdę istniała, jakkolwiek postać jej jest nieco inna od tej, którą stworzył pisarz francuski ubiegłego stulecia Merimee. Natomiast opisał ją zgodnie z prawdą Korsykanin, Lorenzo de Bradi, w swojej książce pt. „Prawdziwa Colomba" O tem, że opis ten jest zupełnie wiarogodny, przekonać się mogliśmy w rodzinnej wiosce Colomby, Fozzano, gdzie zachowały się jeszcze różne pamiątki po niej.

Wobec tego, że historja Colomby jest niejako charakterystyką Korsykanki, podajemy tutaj pokrótce, co słyszeliśmy na miejscu:

Colomba Carabelli urodziła się w Fozzano w r. 1765. Była piękna dziewczyną o rzadkim powabie, ale te fizyczne zalety jej były darem niepotrzebnym, gdyż dzikie jej serce nigdy nie zaznało innych uczuć

prócz zemsty,

i dlatego wkońcu wyszła zamąż za Bartoli'ego, który posiadał w jej oczach najważniejszą zaletę — był najlepszym strzelcem w okolicy.

W owych czasach wieś dzieliła się na dwa obozy. Górna część wioski stanowiła stronnictwo rodu Durazzo, a dolna — Carabellich. Chodziło — oczywiście — o politykę i władzę. Zarząd wiejski kolejno przechodził z rąk Carabellich do rąk Paolich — sprzymierzeńców Durazzów. W chwili przekazania praw, odsyłano sobie księgi zarządu miasta i pieczęcie... w trumnie. Każde wybory pociągały za sobą liczne ofiary.

Notowano już około czterdziestu zgonów tego rodzaju w Fozzano, gdy Colomba doszła do pełnoletności. Została wodzem dolnej wsi i z jej ręki padła niejedna ofiara. Strzelała celnie. Umiała zabić, trzymając jedną ręką dziecko przy piersi, celując drugą. Nieustraszona i zawzięta, walczyła tak długo, póki nie padł od kuli nieprzyjacielskiej jej syn. Pochowała go w grobowcu, który dziś jeszcze istnieje w Fazzano, jak również wieża Carabellich. Colomba zmarła, do ostatka piastując myśl zemsty, licząc lat 96, w roku 1861, i pochowana została przy synu. Z nią ostatecznie wygasła „vendetta" w Fozzano.

Trzeba jednakże zaznaczyć, że postać Colomby, łącząca energię z zawziętością, bohaterstwo z wytrwałością, jest odzwierciedleniem tylko niektórych, aczkolwiek może zasadniczych cech Korsykanki. Są inne, nadające kobietom tutejszym niezwykłą

aureolę cnoty i powagi.

Trzeba również podkreślić gościnność, jaką odznaczają się wszystkie, nawet najbiedniejsze kobiety wyspy. Któregoś rana, podczas dłuższej wycieczki, widząc, że nie znajdziemy po drodze oberży, w której byśmy posilić się mogli zagadnęliśmy pewną wieśniaczkę o to, gdzie nabyć można chleb. Mówiła dość dobrze po francusku.

— Nie będzie już chleba dziś — odrzekła — gdyż piekarz już przejeżdżał tędy. Każda rodzina odbiera swój zapas chleba, lecz poza tem dostać go nie można. Jednakże — jeżeli państwo pozwolą — chętnie udzielę części swojego.

Zgodziliśmy się, prosząc jeszcze o jajka, z warunkiem, żeby były czyste. Skrupulatnie wypełniła nasze zlecenia, lecz gdy przyszło do zapłaty, odmówiła przyjęcia pieniędzy. Wydawała się nawet zdziwiona naszem pytaniem.

— Nic mi się nie należy — odrzekła.

Zdumieni, żądaliśmy powtórzenia tego zdania. Wobec naszych nalegań, wyjaśniła nam:

— Są to jajka, jakie zniosły moje kury. Nie kupowałam ich. Jakże więc mogę żądać zapłaty za nie?

Zwłaszcza od cudzoziemców

— dodała po chwili. (Każdy cudzoziemiec bowiem na Korsyce może być pewien opieki i gotowości do usług).

Zmuszeni byliśmy przyjąć dar, nie chcąc obrazić starej wieśniaczki. Gdy auto nasze ruszyło, jeszcze raz wychyliliśmy się, by podziękować i pożegnać ją, a wówczas staruszka, unosząc rękę ruchem pełnym godności, zakreśliła nad nami, obcymi przybyszami, którym udzieliła gościny, gest błogosławieństwa.

I to wspomnienie góruje w myśli naszej nad opowieścią o Colombie, trwale zapisując się w naszej pamięci.

Am.

Kawa w pokoju sublokatora.

Niespodziewany powrót męża.

Przed czterema laty młody górnik Maurice Dewasmes, zatrudniony w szybie Trou-Martin kopalni Anzin, poślubił 16-letnią dziewczynę Irmę Noel. Z małżeństwa tego zrodziło się dwoje dzieci. Maurice Dewasmes odznaczał się charakterem

niezwykle zazdrosnym.

Powodu do licznych scen zazdrości dostarczał mu sublokator, Leon Fourez, górnik, lat 51, którego żona przebywa oddawna w szpitalu dla obłąkanych. Fourez był częstym gościem w mieszkaniu swych gospodarzy, co wcale nie przypadało do smaku Dewasmesowi. Onegdaj Dewasmes, zamiast udać się do kopalni, powrócił po pewnym czasie do domu. Żona jego znajdowała się właśnie w pokoju sublokatora, który ją zaprosił na kawę. Niewiasta opierała się temu zaproszeniu, ale wkońcu uległa. Podczas gdy Fourez i jego młoda gospodyni zapijali spokojnie kawę, rozmawiając o rzeczach obojętnych, do mieszkania

wpadł młody małżonek.

Na widok tego „czułego" (w jego pojęciu) sam na sam, wpadł w szał i porwawszy siekiery zranił ciężko swego domniemanego rywala i żonę. Zazdrośnik został aresztowany. Rannych przewieziono do szpitala w Valenciennes. Dzieci oddano narazie do przytułku, gdzie będą przebywały do czasu wyzdrowienia ich matki.

Jestem Lady Harrison...

Letnia sensacja Paryża.

Znane lotnisko Bourget pod Paryżem było widownią tajemniczej historji. W chwili największego ruchu na lotnisku, przed jeden z hangarów komunikacji pasażerskiej zajechał samochód. Z samochodu wysiedli dwaj pielęgniarze szpitalni, którzy wydobyli z samochodu nosze, na których ciskała się w gwałtowny sposób

jakaś stara kobieta.

Pielęgniarze wnieśli następnie nosze z kobietą do wielkiego samolotu pasażerskiego, odlatującego do Londynu.

Jednemu z reporterów paryskich udało się dostać do samolotu i rozmówić z zagadkową kobietą. Odziana ona była w kaftan bezpieczeństwa i protestowała gwałtownie przeciw umieszczaniu jej w samolocie.

— To warjatka — oświadczył jeden z pielęgniarzy.

Lecz kobieta zaprotestowała gwałtownie.

— Nie jestem warjatką — oświadczyła. Tego rana zrobiono mi zastrzyk, lecz jestem przytomna. Jest pan świadkiem porwania. Nie wiem dokąd mnie wiozą i co chcą ze mną zrobić. Niech mnie pan ratuje. Sytuacja jest straszna.

Kobieta zrobiła na reporterze wrażenie szalonej, lecz nie pozbawionej przytomności. W chwili, gdy zbliżyli się pielęgniarze, aby oddzielić ją od reportera, zawołała:

— Jestem lady Harrison...

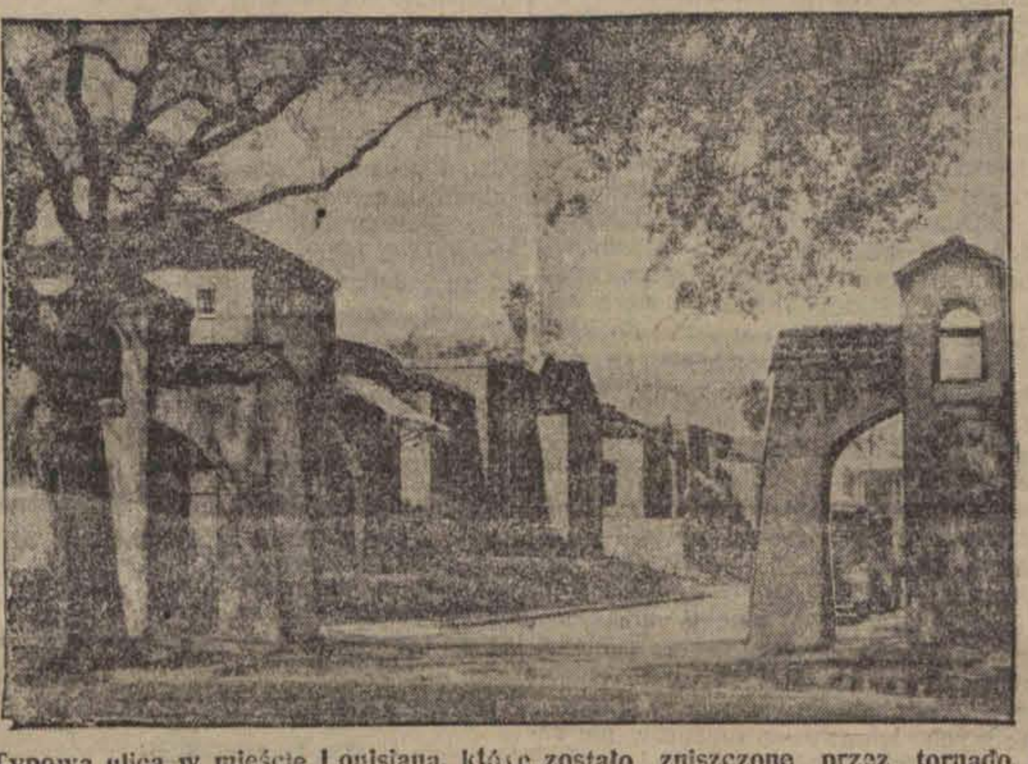
W tej chwili rozległ się warkot motoru. Do samolotu zbliżyła się mała, sucha lekarka w towarzystwie dwóch pielęgniarek

i wsiadła do samolotu.

Na zapytanie reportera, kim jest tajemnicza Angielka, lekarka nie chciała dać żadnej odpowiedzi. Potem samolot wystartował szybko do lotu w kierunku Londynu.

Prasa paryska zajęła się obecnie energicznie tą zagadkową sprawą Angielki, wywiezionej w tajemniczy sposób do Londynu snując na ten temat przeróżne fantastyczne hipotezy.

NOWE OFIARY TORNADA.



Typowa ulica w mieście Louisiana, które zostało zniszczone przez tornado. Kilkaset osób postradało życie, tysiące odniosło rany pod gruzami.

ANTONI MARCZYŃSKI.

Strzał o świcie

Powieść.

— Młodzieńcze, — przemówił Jan Bolton, ochłonąwszy ze zdziwienia i puścił dłonie Ireny, — czy zdajesz sobie sprawę z tego, że mogę ciebie i twoją matkę wydziedziczyć?

— Gwiżdżę na to! Nie troszczyłeś się o nas nigdy i daliśmy sobie radę sami. Tem bardziej nie zależy mi na twoich pieniądzach dzisiaj, kiedy własną pracą zdobyłem sobie jakie takie stanowisko.

— Jasieczku, on się upił twojem świetnem winem. Ale ty chyba...

— Wstydź się matko! Nie dziwiłbym się któremuś z tych płazów,— wzgardliwym ruchem wskazał kolekcję ciotek i kuzynów. — lecz ciebie nie podejrzewałem o takie służalstwo!

— On nas wszystkich obraził! — Magdalena Dorn spojrzała znacząco na swoich synów. — Czy nikt tu nie ujmie się za kobietami?! Za czcigodnym starcem, którego znieważają w jego własnym domu?!

Wawrzyniec Dorn powstał, wcisnął monokl w oko, chrząknął wojowniczo i usztywniony wspaniale, ruszył w stronę Witolda, a za nim ociężały Tytus, który nawet nie wiedział, o co chodzi, ale zawsze solidaryzował się z bratem.

Lecz do konfliktu pomiędzy kuzynami nie doszło. Energiczne spojrzenie gospodarza osadziło w miejscu braterską parę.

— Siadać! Nie potrzeba mi żadnych obrońców!

— Jasieczku najdroższy, ja chciałam tylko...

— Milczeć! — Jan Bolton podszedł do nachmurzonego Witolda,— No?!

— Czego pan sobie życzy?

— O, „pan"!... Życzę sobie, abyś mnie przeprosił.

— Tego się pan ode mnie nie doczeka!

— Wit! — Elżbieta załamała ręce. — Przeproś wuja, matka cię błaga!

— Nie, matko. Ja mam swoją ambicję!

— Więc nie?!— Jan podniósł głos. — Nie przeprosisz?!

— Nie, ty śmieszny kacyku! — Rzekłszy to, Witold Rey odwrócił się na pięcie, a wychodząc z hallu, zatrzasnął drzwi z łoskotem...

— No, moi drodzy, — oświadczył Jan Bolton z złowrogim uśmiechem — po tem, co tutaj zaszło, mam was serdecznie dosyć. Nie wypędzam was na noc, ale jutro rano zechcecie łaskawie mój dom opuścić... A różne błogie nadzieje na spadek po mnie możecie sobie wybić z głowy nazawsze!... Żegnam.

Brakowało kilka minut do dziesiątej, kiedy stary miljoner wypowiedział te słowa do osłupiałych krewniaków. O jedenastej burza przesiliła się, a na krótko przed północą wypogodziło się zupełnie i ucichło. Stary zegar gdański zaczął właśnie wybijać dwunastą, gdy w gabinecie gospodarza p a d ł s t r z a ł!

ROZDZIAŁ II.

— Nieszczęście!

— Co? Co się stało?

— Jan się zastrzelił!

Jan Bolton leżał nawznak u stóp wmurowanej w ścianę olbrzymiej szafy z książkami. Był jeszcze ciepły, ale jego serce już bić przestało nazawsze, przeszyte nawylot celnym strzałem. W zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer!

— „Mauser", kaliber 6,35. Hm, to przecież jego rewolwer!

— No, chyba! Czy to pana dziwi?

— Bardzo!—odparł Marski, muskając przenikliwym wzrokiem twarze krewnych zmarłego. — To dowodzi, że zabójca miał...

— Z a b ó j c a?!

— Co pan wygaduje!

— Jaki zabójca?!

— Pan sądzi... śmieszne doprawdy!... że to nie było samobójstwo?

— Oczywiście, że nie! Słyszałem wyraźnie okrzyk „na pomoc"!

— To niczego nie dowodzi.

— To by nie dowodziło niczego, gdyby krzyk zabrzmiał po wystrzale. Ale ja go słyszałem przed detonacją... A to tutaj, —wskazał poprzewracane krzesełka i foteliki. — czyż nie wskazuje na to, że mój chlebodawca stoczył z kimś zaciekłą walkę przed zgonem?!

— O, Boże! On ma podbite oko! — zauważyła Elżbieta Reyowa, klęcząc przy zwłokach brata. — Biedny, biedny Jasieczek...

Raz po raz robił ktoś nowe spostrzeżenia, a wszystkie potwierdzały hipotezę Marskiego, że właściciel Jeleniowa nie popełnił samobójstwa, lecz został zabity przez kogoś.

— Ale przez kogo?! Kto mógł popełnić tę ohydną zbrodnię?!

— Nie przypuszczam, aby ktoś z zewnątrz, — odparł Marski.

— Zatem, — Irena wzdrygnęła się, —zatem zabójca jest wśród nas!

Milczenie jakie zaległo po tych słowach i wzajemne obrzucanie się podejrzliwemi spojrzeniami uczyniły atmosferę nie do zniesienia.

— Wyjdźmy stąd, — rzekła Lidja błagalnie.

Wyszli do hallu, a Marski drzwi od gabinetu zamknął na klucz.

— Przed przybyciem policji nie powinien tam już absolutnie nikt wchodzić, — rzekł namyślając się, komu ma wręczyć klucz. Nie umiejąc roztrzygnąć tej kwestji, wypowiedział swe wątpliwości głośno.

Ludwik Bolton pierwszy wyciągnął rękę po klucz.

— O, przepraszam, — zaprotestowała Magdalena Dorn, — jako siostra...

— Przyrodnia siostra, przyrodnia.

— To nie ma nic do rzeczy.

— Owszem, ma. Według ustawy najbliższym krewnym zmarłego jestem ja. I ja teraz obejmuję rządy!

To kategoryczne oświadczenie Ludwika wywołało żywe sprzeciwy większości obecnych i tuż pod drzwiami gabinetu zmarłego rozpoczęła się pierwsza kłótnia rodzinna. Stanęło wreszcie na tem, że klucz pozostanie w drzwiach, a problem, kto ma „objąć rządy" roztrzygnie notarjusz.

— Zawiadomię go o śmierci mego chlebodawcy zaraz jutro...

— Dzisiaj chciał pan powiedzieć; teraz jest 5 minut po pierwszej.

— Tak, dzisiaj. A teraz wyślę konie po policję... Państwu zaś radzę udać się na spoczynek, czeka was przesłuchanie i.. i wogóle dużo tarapatów. — Ostatnie słowa wyrzekł Marski już w drzwiach.

Nikt nie usłuchał tej rady.

— Oka bym nie zmrużyła.

— Ani ja... Ani ja... Po tem co zaszło zasnąć?!

Nawet Ludwik przyznał słuszność ciotce Magdalenie.. W rzeczywistości zatrzymywała ich wszystkich w hallu obawa, by ktoś nie wślizgnął się do gabinetu Jana Boltona i nie ściągnął tam czegoś; nastrój wzajemnej nieufności potęgował się z każdą chwilą, a klucz tkwiący w zamku owych drzwi nabrał jakichś magnetycznych własności dla oczu całej rodziny zmarłego.. Jednocześnie myśli wszystkich tych osób pochłaniało dręczące pytanie, czy Jan pozostawił testament i jaka jest jego treść. Że jednak nie wypadało jeszcze mówić o tem, rozmawiano na temat samej zbrodni. Każdy uważał za swój obowiązek dowieść, że nie mógłby być jej sprawcą, gdyż w krytycznym momencie przebywał gdzieindziej i ma na to świadków.

— Lidja, — zaczęła Magdalena Dorn, — i ja nie wychodziłyśmy ani na chwilę z naszego pokoju.

— Ani ja wtrącił Wawrzyniec — niech Tytus poświadczy.

— Ja spałem ale daję głowę, że mój brat jest niewinny.

Po Tytusie usprawiedliwiali się Dorazilowie i Elżbieta Reyowa, która także gotowa była przysiąc iż jej syn ze swego pokoju nie wychodził.

— Ja również mogę mieć t a k i e alibi, dzięki Irenie, — rzekł Ludwik Bolton z niemiłym uśmiechem, — Należy się jednak liczyć z tem, że policja uzna nasze familijne „zaświadczenie niewinności" za niewystarczające. I s ł u s z n i e ! Bo zabójcą stryja mógł być tylko ktoś z n a s z e g o g r o n a!

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na konferencji zwołanej przez Stow. Przyjaciół Śródmieścia z właścicielami domów i administratorami, która odbyła się w lokalu starostwa grodzkiego omawiane było uporządkowanie wszelkiego typu wywieszek i szyldzików wieszanych przed bramami. Projektuje się urządzenie miejsc na szyldziki, według ustalonego wymiaru i typu. W tej sprawie powołano specjalną komisję z udziałem Inspektoratu Artystycznego. Komisja ustali typ szyldzika i wymiar. Władze mają czuwać nad wykonaniem zarządzeń w tej sprawie. Pozatem właściciele domów uzależniać mają wydanie zezwolenia na wywieszenie szyldu. Od tego, czy właściciel jego przystosował się do żądań o charakterze estetycznym.

*

Powróciła już do Warszawy delegacja Zrzeszenia gazowników i wodociągów z prezesem Zarządu Zrzeszenia dyrektorem wodociągów i kanalizacji w Warszawie inż. W. Rabczewskim na czele. Delegacja brała udział w zjeździe Związku zrzeszeń gazowników i wodociągowców słowiańskich (Polaków, Czechosłowaków i Jugosłowian) w Brnie Morawskim. Między in. postanowiono na zjeździe odbyć pierwszy ogólnosłowiański zjazd wodociągów i gazowników w Łodzi w dniach od 26 do 28 czerwca. W zjeździe tym wezmą również udział przedstawiciele wodociągowców bułgarskich, którzy dotąd nie należeli do Związku zrzeszeń. Polska delegacja była podejmowana na zjeździe b. serdecznie, a jej przedstawiciele wygłosili na zjeździe cztery referaty. Prezesem Związku zrzeszeń pozostał dyr. Rabczewski.

*

Pierwszą z komedji, przeznaczonych na sezon letni teatru Polskiego jest „Awantura o Jolantę" Augusta Hinrichsa, w przekładzie Jerzego Kossowskiego. Autor zobrazował życie współczesne „młodych Niemiec", podpatrując z humorem i niemałą zjadliwością najzabawniejsze słabostki niemieckich obyczajów. „Awantura o Jolantę" zdobyła powodzenie w Niemczech W Berlinie grano ją w ciągu całego roku. W teatrze Polskim główne postacie komedji odtwarzają: B. Samborski, Z. Niwińska, Żabczyńska, K. Justjan, St. Daczyński, T. Chmielewski. K. Kijowski, Al. Bogusiński, K. Fabisiak i inni. Reżyserował J. Warnecki.

*

Zespól polskich artystów plastyków zorganizował pod tytułem „Zwierzęta sztuce" pokaz prac malarskich, graficznych i rzeźby następujących autorów: Badowskiego, J. Bobińskiej - Paszkowskiej, M. Bukowskiej, A. Bunscha, Dunina, W. Goryńskiej, Magdaleny Gros, A. Jabłońskiego, Wiesławy Jasińskiej, Karniewskiego, Kotowskiego. Lasockiego, Lurczyńskiego, Łopuszańskiego, Poznańskiego, A. Stankiewiczówny, A. Sarnowicza oraz Ziomka.

*

W gminach podwarszawskich wynikł zatarg pomiędzy właścicielami zakładów piekarskich a czeladnikami na tle wysokości płac. Czeladnicy domagają się podwyższenia płac o 20 proc.

Koła wozu zmiażdżyły chłopcu głowę.

Straszne skutki figlów.

Ze Świecia donoszą:

W wiosce Bąkowo pod Warlubiem miał miejsce wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 6-letniego Romana Strehlkego z tejże wsi.

Szczegóły wypadku są następujące: Drogą przez wieś jechał dwoma wozami drabiniastemi woźnica Franciszek Andrychowski z Warlubia, do których to wozów przyczepiło się sześciu chłopców, co oczywiście woźnica tolerował. Kiedy dojeżdżano do wiaduktu-mostu kolejowego, chłopcy

poczęli zeskakiwać,

przyczem Strehlke spadł pod koła wozu, które przeszły mu przez głowę i rękę. Po pół godzinie chłopiec zmarł.

Przejechanego chłopczyka podnieśli jego rówieśnicy i oddali matce, która na wieść o wypadku przybiegła co tchu na miejsce. Zaledwie przeniosła chłopca do domu wyzionął ducha.

Krateczki.

Zakochany idjota.

Miłość w maju.

Jeśli wierzyć historji i legendom, to należałoby stwierdzić, że miłość tak jak jedzenie, jest człowiekowi niezbędna do życia. Przecież już w najdawniejszych czasach nietylko skromni mali ludzie, ale nawet faraonowie tak samo jak i niewolnicy podlegali uczuciom miłości. Już, jeśli się nie mylę, Jakób kochał się namiętnie w Rebece, czy innej biblijnej dziewicy, i w ciągu 7 lat próbował na niej swego uwodzicielskiego kunsztu.

Na tak wspaniałem tle historycznem nienależałoby się właściwie dziwić byle młodemu idjocie, że pewnego obudziwszy się ranka stwierdza z przerażeniem, że organizm jego zarażony jest bakcylem miłości.

Słówko „bakcyl" jest tu najzupełniej wskazane i oparte na doświadczeniach medycyny. Medycyna przecież stwierdziła m. in., że naprzykład bakcyl tyfusu rozwija się najwspanialej w miesiącach jesiennych, jak październik i listopad. Tak samo stwierdzonem jest ponad wszelką wątpliwość, że bakcyl miłości rozmnaża się z niesłychaną szybkością i urasta do kolosalnych rozmiarów w miesiącach wiosennych, a zwłaszcza w maju. Wówczas epidemja dochodzi do rozmiarów katastrofalnych i ludzie tracą przytomność. Mam przyjaciół, którzy rok rocznie chronicznie już w maju się zakochują. Miłość trwa do czerwca — lipca i kończy się, by przejawić się znowu z następną wiosną, naturalnie już w odniesieniu do innego objektu.

Chociaż więc wiadomem jest, że miłość to nic innego, jak tylko chorobotwórczy bakcyl, to jednak żaden z uczonych lekarzy - profesorów nie zadał sobie trudu poślęczenia nad wdzięcznem zadaniem wynalezienia serum anti-miłosnego Poprostu bakcyl miłościo - twórczy nie jest przez naukę doceniany a szkoda. Byłoby słusznem, aby przeprowadzono na ten temat odpowiednie podania, któreby w konsekwencji pozwoliły na leczenie choroby zwanej miłości. Możemy mieć więc nadzieje, że w niedalekiej przyszłości, do lekarza chorób miłosnych (nie mieszać z chorobami wenerycznemi!) przyleci młody człowiek:

— Panie doktorze, zakochałem się!

— Głupstwo, za kilka dni będzie pan zdrów jak rybka! Blondynka?

— Nie, brunetka.

— Wiek?

— 18 lat i piękna buzia, jak...

— Dobrze, dobrze! Ma pan tu 10 pastylek „Brunetis sercum" i proszę je zażywać trzy razy dziennie po jedzeniu. Musi się pan w ciągu tygodnia wystrzegać silnych wzruszeń, pozatem dobrze byłoby położyć się na dwa trzy dni do łóżka i kłaść na głowę zimne kompresy. Jeść pan może wszystko, prócz pieprzu, kawioru, pomidorów, jabłek i befsztyków po angielsku. To wszystko.

Poczem lekarz zainkasował 15 złotych honorarjum i pożegnał pacjenta.

OBRAZA.

20-letni Antoni Berent nie miałby przykrej przygody, gdyby leczenie miłości było już obecnie stosowane. Ponieważ jednak antidotum na miłość nie jest jeszcze wynalezione, Antoś w maju r. b. zakochał się beznadziejnie w 19-letniej Zosi Hoffmanównie. Dnia 20 maja Antoś wyjawił swą miłość Zosi i prosił o wzajemność. Zosia w odpowiedzi, powiedziała mu coś a propos idjotów. Obrażony Antoś zaczął wygłaszać jakieś opinje o panienkach, które jednocześnie utrzymują stosunki z kilku mężczyznami, słowem Zosia również się obraziła i zaskarżyła Antosia do sądu.

Sąd Grodzki skazał Antoniego Berenta na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Wygrał pan 8 tysięcy dolarów...

Podarta dolarówka.

Z Wilna donoszą:

Kazimierz Balukiewicz zamieszkały przy zaułku Oranżeryjnym Nr. 6 złożył w policji następujący meldunek.

W swoim czasie nabył za pośrednictwem 2 agentów Zakładów Kredytowych w Krakowie obligację dolarówkową, którą całkowicie opłacił i czekał nadesłania oryginału nabytej przez niego dolarówki.

Do mieszkania Balukiewicza zawitał jasny promień szczęścia. Listonosz dostarczył powiadomienie o tem, że na numer nabytej przez niego dolarówki, padła wygrana 8 tysięcy dolarów.

W trzy dni później, t. zn. 9 b. m. zgłosiło się do niego dwóch agentów wspomnianego zakładu kredytowego — Michał Twardowski i niejaki Jankowski, którego imienia nie wie, pogratulowali mu **wielkiej wygranej**
i oświadczyli że zgłosili się do niego w charakterze wysłanników krakowskich zakładów kredytowych, celem skontrolowania obligacji oraz powiadomienia o wygraniu 8 tysięcy dolarów.

Balukiewicz przyjął agentów bardzo życzliwie, tem bardziej, że jeden z nich dał mu do zrozumienia, że mogą się przyczynić do tego, by szybciej otrzymał wygrane pieniądze.

Uradowany Balukiewicz zaprosił obu agentów do restauracji przy ulicy Królewskiej 9, gdzie przy kolacyjce zakrapianej alkoholem dalsza rozmowa potoczyła się raźniej i swobodniej.

W pewnej chwili, kiedy Balukiewicz wręczył Jankowskiemu swoją obligację i powiadomienie o szczęśliwej wygranej, Balukiewicz omal nie padł martwy z przerażenia. Agent odwrócił się i na jego własnych oczach podarł obligację i powiadomienie

na drobne kawałki.

Wystraszony Balukiewicz wybiegł na ulicę po policję. Zanim, jednak znalazł policjanta i powrócił z nim do jadłodajni, obu agentów już nie było. W międzyczasie ulotnili się przez tylne drzwi, pozostawiając pod stołem resztki porwanej obligacji. Jak przypuszcza poszkodowany. Jankowski i Twardowski zniszczyli jakąś inną obligację, zaś jego obligację oraz powiadomienie o wygranej przywłaszczyli sobie.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Narazie obu agentów jeszcze nie zdołano zatrzymać.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:
PIĄTEK.

RASZYN.

16,00 Koncert Chóru Zw. Strzeleck. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego.
16,25 Koncert solistów. Wyk.: L. Szretterówna (sopr.) i R. Halber (wiolonez.). Przy fort. L. Urstein.
17,00 Audycja dla chorych w opracow. ks. Rekasa (transm. ze Lwowa).
17,30 Muzyka lekka (płyty).
18,00 „Na pińskich błotach", wygł. red. K. Muszałówna. (Reportaż).
18,15 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego (baryton). Przy fort. L. Urstein.
18,45 „Rozmowa w poradni budowlanej o wyborze placu" (w opr. B. Hertza).
18,55 „Jak spędzić święto?"
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19,15 Muzyka lekka. Wyk.: Zesp. Tychowskiego i Wróblewskiego oraz J. Kulczycka (śpiew). Akomp. J. Lefeld.
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 „Skrzynka poczt. techn.", omówi p. W. Frenkiel.
20,12 Koncert symf. ze studja. Wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Tad. Mazurkiewicza i J. Turczyński (fort.).
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Transm. z Gdyni.
21,02 Wiadomości rolnicze. „O konserwacji jaj", wygł. p. A. Zacharski.
21,12 D. c. koncertu.
22,00 „Kraj Dalekiego Zachodu — Marokko" wygł. p. J. Sztylerowicz (felj.).
23,15 Muzyka lekka i tan. (płyty).
23,00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotn.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

21,02 Muzyka (płyty).

SOBOTA.
RASZYN.

6,30 Pieśń poranna.
6,35 Muzyka poranna (płyty).
6,40 Gimnastyka.
6,55 Muzyka z płyt.
7,05 Dziennik poranny.
7,10 Muzyka z płyt.
7,20 Chwilka pań domu.
7,25 Program na dzień bieżący.
7,30 Rozmaitości.
11,57 Sygnał czasu.
12,00 Hejnał.
12,03 Wiadomości meteorologiczne.
12,05 Przegląd prasy polskiej.
12,10 Po jednej piosence (płyty).
13,00 Dziennik południowy.
13,05 Koncert salon. N. Mańskiej.
14,00 Wiadomości o eksporcie polskim.
14,05 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Koncert muzyki polskiej. Wykon. ork. symf. P. R. pod dyr. Wal. Bierdjajewa.
17,00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa.
17,25 Muzyka lekka (płyty).
17,40 Duety wokalne w wyk. W. Łezińskiej (sopran) i Eug. Hoffmanowej (msopran). Przy fort. L. Urstein.
18,00 „Co czytać?" — wygł. p. St. Adamczewski (felj. liter.).
18,15 Recital fortepianowy E. Horodyskiego.
18,45 „Tragiczny rok „pierwszy" w życiu młodzieży" — wygł. p. Woytowicz-Grabińska.
18,55 „Życie kultur. i art. stolicy".
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19,15 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja".
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 Koncert Chopinowski w wyk. P. Lewieckiego. Transm. na zagranicę.
20,30 Odczyt w jęz. ang. „Polityka zagraniczna Polski" — wygł. p. T. Ordon.
20,40 Koncert Chóru Dana.
21,00 Transm. z Gdyni.
21,02 Dziennik wieczorny.
21,12 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota.
22,00 Pogadanka aktualna.
22,10 Muzyka taneczna z „Cafe Paradis".
23,00 Wiad. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny.
23,05—24.00 Kukułka wileńska.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

14,05 Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi.
18,55 Repertuar teatrów i kom. łódzkie.
20,00 Myśli wybrane.
20,30 Muzyka (płyty).
22,10 Koncert życzeń.
24,00—1.00 Dalszy ciąg koncertu życzeń.

PIOTR DE CRISENOY.

Artystka.

Jakkolwiek piętnasta zaledwie godzina biła na zegarze, w salonie, w którym znajdowała się pani Ribere ściemniało się szybko jak o zachodzie słońca.

Nic dziwnego zresztą, gdyż zima była w całej pełni. Niebo niskie i ołowiane zdawało się opadać na dachy domów cichej podprefektury.

Salon pani Ribere nie miał w sobie nic z prowincji. Meble nacechowane sztywnością i prostotą właściwą epoce współczesnej świadczyły o tem, że mieszkanie było gniazdkiem młodego małżeństwa.

Możnaby nawet czuć się w niem jak w bogatym domu paryskim, gdyby nie widok z okien na obszerny i pusty plac obsadzony platanami odartemi z liści przez wichry jesienne.

Pani Julja Ribere nawpół leżąc na otomanie czytała najnowszą powieść.

Na małym stoliku obok niej stał wysoki flakon o wąskiej szyjce. Wspaniała chryzantema blado-lila koloru tkwiła na długiej łodyżce.

Wytworna sylwetka młodej, modnie i elegancko ubranej kobiety tworzyła harmonijną całość z nowoczesnem umeblowaniem salonu, podczas gdy dusza jej nie zatruta jadem współczesnej moralności pełną była prowincjonalnej prostoty.

Stworzoną do głębokich i cichych radości domowego ogniska pani Julja żyła wyłącznie dla swego męża, Pawła Ribere, młodego i bogatego przemysłowca, którego fabryka ciągnęła się nieopodal od domu wzdłuż brzegu rzeki.

Położywszy książkę na stoliku pani Julja podeszła do okna i z czołem opartem o szybę wpatrywała się w pusty plac o bezlistnych platanach.

Widok był przygniatający nieco; to też młoda kobieta nie przyglądając mu się długo przeniosła smutny wzrok na błękitny papier, który trzymała w ślicznej swej wypieszczonej rączce.

Była to depesza od jej męża bawiącego chwilowo w Paryżu. Pani Ribere czytała już kilkakrotnie telegram ten, mimo to jednak przebiegła go raz jeszcze oczyma ze zmarszczką niezadowolenia na białem czole.

> Nie mogę spowodu interesów wrócić dziś do domu. Przyjadę jutro tym samym pociągiem.
>
> Paweł.

Otrzymała depeszę w chwili, gdy stęskniona szykowała się iść na spotkanie męża, który jeździł co miesiąc na parę dni do stolicy dla załatwiania interesów swej fabryki.

Państwo Ribere, dwuletnie zaledwie małżeństwo, kochali się bardzo i byli najszczęśliwszymi ludźmi pod słońcem.

To też te dwadzieścia cztery godziny zwłoki w powrocie męża stanowiły wielką przykrość dla pani Julji. Rzuciwszy płaszcz, beret na fotel zabrała się do czytana powieści.

Lecz gdy zmierzch przerwał jej lekturę uczuwszy nagle potrzebę ruchu i widoku ludzi ubrała się prędko i wyszła na ulicę, gdzie lodowate zimno przejęło ją nawskroś.

Przyjaciółka, którą spodziewała się zastać w domu była nieobecna. Pani Julja znała napamięć wszystkie witryny sklepów. Kupiwszy więc dziennik paryski przywieziony tym pociągiem, którym jej małżonek miał przyjechać pośpieszyła czemprędzej do domu.

Salon taki przytulny i wesoły, kiedy schodzili się w nim oboje dla wspólnego spędzenia rozkosznego wieczoru wydał się jej zimny, pusty i bez treści.

Stwierdziwszy jednak, że, mimo to kilka godzin niespodziewanej samotności minęło jako tako i pora obiadowa zbliżała się, młoda kobieta uzbroiła się w cierpliwość postanawiając wcześniej udać się na spoczynek, by zasnąć ze słowem: „jutro" na ustach, tem słodkiem słówkiem tak dźwięcznie brzmiącem w uszach ludzi oczekujących z niecierpliwością powrotu drogiej sercu osoby.

Przy zamkniętych okiennicach i szczelnie zsuniętych firankach pani domu usiadła w fotelu. Przyćmiona abażurem lampa elektryczna rzucała łagodne światło na zaciszny pokój.

Rozłożywszy gazetę pani Julja przeskoczyła sprawozdanie z parlamentu, gdyż polityka nie zajmowała jej wcale, przejrzała ilustracje, przebiegła oczyma kilka sensacyjnych tytułów nie zainteresowawszy się treścią artykułów, bo opisy kryminalnych przestępstw przejmowały ją strachem, przeczytała nowelkę i zaczęła przeglądać rubrykę „Rozmaitości".

Wtem tytuł jednej ze wzmianek przykuł jej uwagę:

„Przemysłowiec normandzki cudem wyszedł cało z poważnego wypadku".

Strwożona przeczytała jednym tchem co następuje:

> „Ostatniej nocy na skrzyżowaniu dwóch ulic w Vannes wóz ciężarowy zderzył się z taksówką kierowaną przez pana Verbois, zamieszkałego w Pantin przy ulicy Paryskiej Nr. 25. W samochodzie znajdowali się: pan Paweł Ribere, przemysłowiec z N. i panna Zuzanna Derene, artystka. Taksówka została z impetem odrzucona na pobliski platan. Pana Verbois poważnie ranionego w głowę i pannę Zuzannę Derene ze złamaną nogą odwieziono do szpitala niezwłocznie. Pan Ribere natomiast wyszedł cało z wypadku".

Radość zalała na chwilę wylękłe serce Julji: Paweł, ukochany jej mąż wyszedł cało w wypadku!

Wnet jednak imię i nazwisko artystki rzuciło się jej w oczy jakgdyby wydrukowane było dużemi literami:

— Zuzanna Derene!... Oto istotna przyczyna częstych wyjazdów Pawła do stolicy!... Ten człowiek o szczerem spojrzeniu, szanowany przez wszystkich, gorąco kochany przeze mnie miał kochankę w Paryżu!... Artystkę teatru czy musichallu!... Został dobę dłużej w stolicy nie chcąc opuścić jej bezpośrednio po wypadku! — myślała pani Julja uginając się pod ciężarem nagłego nieszczęścia.

Wtem drzwi uchyliły się i pokojówka oznajmiła że obiad podany.

Pod pozorem silnej migreny zbolała kobieta udała się do swego pokoju, gdzie łkając rzuciła się w ubraniu na łóżko.

Płakała pogrążona w rozpaczy tak długo aż sen dobroczynny przyniósł jej zapomnienie o nieszczęściu.

Pierwszą myślą biednej kobiety gdy ocknęła się nad ranem był powrót męża.

— Dziś nareszcie — szepnęła nawpół senna jeszcze — ale dlaczego jestem ubrana? I wnet okrutna prawda stanęła jej w pamięci.

— Wyjadę! Wyjadę niezwłocznie by nie widzieć go już nigdy! — zawołała zrywając się z łóżka.

Zbrakło jej wszakże odwagi na ten krok stanowczy. Gdy wrócił po zimnem powitaniu pan Ribere stwierdził iż podczas jego nieobecności musiało coś zajść. Zapytana o powód żona wskazała mu numer gazety Pan Ribere zrozumiał i wybuchnął śmiechem:

— Kolega zaprosił mnie na obiad. Pożegnawszy go wsiadłem do dwufrankówki, która wzięła o kilka metrów dalej Zuzannę Derene wracającą z kina w Clermat, gdzie grała tego wieczora, artystkę liryczną, wyglądającą na lat pięćdziesiąt, mówiąc nawiasem. Wiesz resztę.

Julja słuchając, przytuliwszy się do męża płakała rzewnemi łzami z niewysłowionej radości i szczęścia.

Tłum. J. S.

SPORT.

Chcesz jechać do Spały?

Święto W. F. i P. W.

Naskutek licznych telefonicznych zapytań osób zaproszonych na Święto W. F. i P. W. w Spale, które jak wiadomo, odbędzie się w sobotę i niedzielę 23 i 24 czerwca — podajemy rozkład pociągów odjeżdżających, do Spały i powrotnych do Łodzi.

Odjazd transportów młodzieży i organizacyj z Dworca Łódź-Fabryczna o godzinie 8,05 rano.

O godz. 17,25 z Łodzi - Fabrycznej pociąg dodatkowy przez Słotwiny i Tomaszów. Do Spały przybywa o godz. 19,30.

Powrót tego pociągu nastąpi w niedzielę. Ze Spały odchodzi o godz. 20.20. Przyjazd do Łodzi Fabrycznej o godz. 22,40.

Pociąg ten, jako dodatkowy przeznaczony jest tylko dla osób zaproszonych i posiadających karty wstępu.

W niedzielę ponadto dla osób wybierających się na jeden dzień do Spały odjeżdża pociąg z Łodzi Fabrycznej o godz. 5.14 rano. Do Spały przywa o godz. 7 rano. Tegoż dnia z Łodzi Kaliskiej odchodzi pociąg o godz. 8.03.

Przyjazd do Spały około godziny 11-ej rano.

W niedzielę wieczorem dodatkowy pociąg odejdzie ze Spały o godz. 21,45. Przyjazd do Łodzi — Fabr. o godz. 23,56.

Ponadto kursują wszystkie przewidziane rozkładem pociągu na linji Łódź-Tomaszów.

Z Tomaszowa do Spały uruchomiona jest komunikacja autobusowo-samochodowa oraz konna dorożkami.

Sport w kilku słowach.

(—) Wczoraj Walasiewiczównie wręczono wielką honorową nagrodę sportową.

(—) Do ŁOZPN-u wpłynęło pismo od podokręgu piłkarskiego kieleckiego OZPN w Radomiu z propozycją rozegrania meczu międzymiastowego Radom—Łódź.

(—) ŁKS. nie jedzie do Bydgoszczy.

(—) Polacy nie jadą na igrzyska robotnicze w Pradze.

(—) Drużynowy mecz tennisowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim AZS—em a Łódzkim Klubem Lawn Tennisowym odbędzie się w piątek dnia 29 bm. na kortach helenowskich w Łodzi. ŁKLT. jest ostatnim spośród czterech klubów łódzkich, biorących udział w rozgrywkach. Pozostałe trzy: Union Touring, WIMA i ŁKS. odpadły już, przegrywając swe pierwsze spotkania.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegra Ł. K. S. mecz ligowy z Wisłą w Krakowie. Na mecz ten wyjeżdżają łodzianie w składzie niemal identycznym w jakim pokonali ubiegłej niedzieli Pogoń we Lwowie. Zmiana nastąpi jedynie w linji pomocy, w której znów grać będzie Pegza I. We Lwowie zastępował go Kubiak. Łodzianie wyjeżdżają do Krakowa w sobotę w godzinach popołudniowych.

(—) Częstochowskie Towarzystwo Kolarzy i Motocyklistów obchodzi w końcu czerwca jubileusz 25—lecia istnienia towarzystwa. Z okazji tej organizuje towarzystwo pierwszy ogólnopolski kolarski zjazd do Częstochowy w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca. W zjeździe tym wezmą bardzo licznie udział kluby łódzkie przyczem pierwszy zgłosił już swą drużynę składającą się z pięciu kolarzy ŁKS.

(—) Dzisiaj wieczorem o godzinie 20 odbędzie się na torze helenowskim pierwsze torowe wyścigi kolarskie przy współudziale członków naszej „drużyny narodowej" sprinterów, zawodowego kolarza polskiego Szamoty, Chapalaina i Arleta. Prócz zawodów sprinterowskich odbędą się też wyścigi za motorami, w których startować będą dwaj kolarze zagraniczni Maronier i Szekeres i kilku kolarzy warszawskich. Imprezę dzisiejszą organizuje Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, które ma zamiar urządzać w Łodzi częściej zawody kolarskie.

(—) Kwaśniewska w zawodach w Warszawie nie weźmie udziału, gdyż natychmiast po ukończeniu mistrzostw okręgowych, na których ustaliła nowy rekord Polski w oszczepie, wyjechała dla wypoczynku na wieś.

Katowice czekają na I. K. P.

Czy łódzcy bokserzy zwyciężą Ślązaków?

Z Katowic donoszą:

W sobotę, 23 bm. gościć będzie Policyjny Klub Sportowy Katowice drużynowego wicemistrza Polski — Klub Sportowy I. K. P. Łódź. Przyjazd najlepszego obecnie zespołu bokserskiego Polski do Katowic zelektryzował nietylko Śląsk, ale i Zagłębie Dąbrowskie, gdyż mecz ten wywołał wielkie zainteresowanie już z tego powodu, że w sobotę pokonany został przez P. K. S., zespół drużynowego mistrza Polski „Warty" poznańskiej. IKP. Łódź przysłał spis składu drużyny, w którym znajdują się znani tut. sympatykom sportu bokserskiego zawodnicy jak: Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski, Sałaciński i Krenc.

Skład Policyjnego K. S. Pawlica, Nowakowski, Cichy, Matuszczyk, Gburski, Urgacz; Makosz i Wrazidło.

Mecz I. K. P. Łódź — Policyjny odbędzie się w sobotę, 23 bm. w Katowicach na boisku Policyjnego Klubu Sportowego.

Zawody marszowe ze strzelaniem

na dystansie 37 km.

Policyjny Klub Sportowy w Łodzi zorganizował zawody marszowe ze strzelaniem z broni małokalibrowej, w których wzięło udział 16 zawodników z trzech Policyjnych Klubów Sportowych.

Zawody odbyły się na trasie: Al. Unji (stadjon ŁKS-u) — Zgierz - Aleksandrów - Al. Unji, na dystansie 37 km.

Wyniki zawodów były następujące:

1) posterunkowy Świerut Jan PKS.-Łódź, w czasie 3 g. 56 m. 2) poster. Odorkiewicz Leon PKS.-Piotrków, w czasie 3 g. 57 m. 3) poster. Czechowski Czesław PKS.-Łódź w czasie 3 g. 57m. i 18 s. 4) poster. Dłużak Józef PKS.-Sieradz 3 g. 57 m. i 30 s. 5) poster. Serwinowski Marjan PKS-Piotrków 3 g. 58 m. i 50 s. 6) poster. Kop Edmund — PKS-Piotrków, 4 g. 00 i 0s s. 7) posterun. Kotala Tadeusz PKS-Piotrków, 8) poster. Głowacki Szczepan PKS-Łódź, 9) poster. Szymański Jan PKS-Łódź, 10) poster. Kowalczyk Kazimierz PKS-Łódź, 11) poster. Baran Jan PKS-Łódź.

Powyższe zawody stanowiły eliminację na zawody wojewódzkie Policji Państwowej mających...

POLKI—NIEMKI.

Mecz międzynarodowy pań.

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska—Niemcy odbędzie się w dniu 15 lipca. Na mecz ten ofiarował puhar przechodni minister Lipski, poseł Rzplitej w Berlinie.

Skład naszej reprezentacji ustalony będzie po mistrzostwach Polski pań, które odbędą się w Warszawie 7 i 8 lipca. W dniu 9 lipca rozpocznie się obóz dla wybranych kandydatek.

Turniej na florety indywidualne

o mistrzostwo Europy.

Wczoraj, o godz. 9 rano rozpoczął się w Dolinie Szwajcarskiej indywidualny turniej floretowy panów. Spowodu niepogody walki odbywały się na planszach, rozłożonych w salonach budynku W. T. Ł.

Do walki stanęło czterdziestu zawodników, reprezentujących nast. państwa: Anglję, Austrję Francję, Niemcy, Włochy, Węgry, Rumunję, Grecję i Polskę. Polska reprezentowana była przez jednego tylko zawodnika, p. Paszka.

Walki eliminacyjne rozegrały się w sześciu grupach. Trzej najlepsi z każdej grupy wchodzą do półfinałów. Wyniki poszczególnych grup:

GRUPA I: do finału weszli — 1) Casmir, 2) Nostini (Wł.), 3) E. Gardere (Fr.) — wszyscy po trzy zwycięstwa. Wyeliminowani zostali: Raiciou, Fischer (Austrja) i Węgier Goezsy.

GRUPA II: 1) Bacchino (Wł.) 5 zwycięstw, 2) Dunay (Węgry) 5 zwycięstw i E. Gardere (Fr.) — 4 zwyc. po dodatkowej rozgrywce z Niemcem Heim. Odpadli: Niemiec Heim, Rumun Matak i Grek Botassis.

GRUPA III: 1) Lemonne (Fr.) 5 zwycięstw, 2) di Rosa (Wł.) — 4 zwycięstwa, 3) Ziroczy (Węgry) 4 zwycięstwa. Odpadli: Austrjak Schoenbaumsfeld, Rumun Drogeano i Grek Manolessos.

GRUPA IV: 1) Gaudini (Wł.) 5 zwycięstw, 2) Bougnol (Fr.) 4 zwycięstw, 3) Hajdu (Węgry) 4 zwycięstwa. Odpadli Niemiec Eisenecker, Austrjak Loser, Grek Bebis i Rumun Weiss.

GRUPA: V: 1) Guaragna (Wł.) 4 zwyc., 2) Lion (Austrja) 4 zwycięstwa, 3) Maszlay (Węgry) 3 zwycięstwa. Odpadli: Francuz Godin, Niemiec Lerdon, Anglik Bartlett i Rumun Herceg.

GRUPA VI: 1) Marzi (Włochy), 2) Lloyd (Anglja), 3) Bay. Odpadli: Geiwitz, Vecerek i Paszek.

Jedyny Polak walczył w szóstej grupie. Paszek przegrał wszystkie swoje walki.

Do półfinału weszło 18 zawodników. Rozgrywają oni półfinał w dwóch grupach, po 9 zawodników w każdej.

• • •

Dziś, w piątek, program Szermierczych Mistrzowstw Europy przewiduje następujące konkurencje:

godz. 9 rano: eliminacje turnieju drużynowego na szpady.

godz. 17: półfinał drużynowej szpady.

godz. 17: finał indywidualnego floretu pań.

PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do urzędów w sprawie załatwiania sprawy wydawania paszportów zagranicznych dla osób, udających się zagranicę. Biura podróży upoważnione zostały do załatwienia podań petentów we wszystkich urzędach. Jedynie gdy zajdzie potrzeba stwierdzenia ważnych okoliczności petenci wzywani będą bezpośrednio do urzędów.

WINSZUJEMY.

Jutro: Agrypinie i Zenonie.
Wschód słońca 3,15
Zachód — 19.59
Długość dnia 16.44
Przybyło dnia 8,30
Tydzień 25.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa jarzynowa, pieczeń wołowa z buraczkami, kompot z agrestu.

POLSKA PIELGRZYMKA DO LOURDES I LISIEUX.

W dniu 8 lipca r. b. wyruszy z Poznania organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach wielka Pielgrzymka Narodowa do Lourdes. Pielgrzymka po zwiedzeniu Paryża wyjedzie do Lisieux miasta — gdzie żyła i umarła Św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Pielgrzymi zwiedzą również klasztor pod wezwaniem tej małej świętej. Następnie pielgrzymi udadzą się do Lourdes, gdzie wezmą udział w uroczystościach rocznicy cudu ostatniego Objawienia się w Grocie Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Ponadto pielgrzymka odwiedzi sławny i piękny klasztor w Bayonne, zwiedzi miasto Pau, dawną stolicę Nawary. Ilość osób biorących udział w pielgrzymce jest ściśle ograniczona. Informacje i zapisy należy kierować do Ligi Katolickiej w Katowicach, Piłsudskiego 58 i do biura podróży „Francopol" w Warszawie, Mazowiecka Nr. 9.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 22 czerwca. Loco 12,20; czerwiec 11,95; lipiec 11,98—12; sierpień 12,06.

Liverpool, 22 czerwca. Loco 6,65; czerwiec 6,45; lipiec 6,45; sierpień 6,44.

Egipska, 22 czerwca. Loco 8,35; lipiec 8,21; październik 8,32; listopad 8,35.

Brema, 22 czerwca. Loco 14,22; lipiec 13,60; październik 13.96; grudzień 14,22.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — MOCNIEJSZE.

Obroty dewizami zagranicznemi na zebraniu giełdy pieniężnej były ożywione przy tendencji mocniejszej i zwyżce kursów.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Zainteresowanie dla pożyczek premjowych było nieco większe, obroty ożywione.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — SŁABSZE.

Grupę listów stołecznych cechował mały ruch przy słabej naogół tendencji.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 43,70. Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 64,35; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 57,85; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 70,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 66,13; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 47,25; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 35,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 59,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 66,50; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 56,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 33 r. 49,63; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 33 r. 36,75.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej nastrój był naogół słaby, ruch — umiarkowany, przeważały zniżki kursowe.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 84,00; Lilpop 9,50; Starachowice 10,35.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 22 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto jednolite 14,[illegible]—14,75; pszenica jednolita 21,50—22,00; mąka pszenna gat. I — 45 proc. 35,00—39,00; mąka żytnia gat. I 0-55 proc. 24,00—25,00; razowa 19,00—20,00.

Poznań, 22 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,50. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14.25—14,50; pszenica 19,00—19,25; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 23,00—2,400; razowa 0-95 proc. 18,00—19,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 33,25—34,25.

NOWY ZARZĄD LEGJONU ŚLĄSKIEGO.

W lokalu własnym przy ul. kpt. pil. Żwirki 4, odbyło się ogólne walne zebranie członków Grupy Stow. Powstańców Śląskich „Legjon Śląski" w Łodzi, na którem wybrany został nowy zarząd w nast. składzie: prezes — Kazimierz Baster, vice prezes — Stanisław Jaszczak, sekretarz — Henryk Weber, skarbnik, Czesław Bubiak, gospodarz Julian Bronowicki. Do Komisji Rewizyjnej weszli: przewodniczący p. dyr. Andrzej Kotynia, Antoni Stanlecki i Stanisław Zieliński.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, marszałka Józefa Piłsudskiego oraz powstańcze pozdrowienia do prezesa Legjonu Śląskiego wice marszałka Sejmu dra Karola Polakiewicza.

Z POLSKIEGO T-WA KRAJOZNAWCZEGO.

Od dn. 29 czerwca do 1 lipca włącznie odbędzie się wycieczka do Borów Tucholskich na Pomorzu. W programie przejście do Djabelskiego Głazu, zwiedzenie największej w Polsce elektrowni wodnej w Gródku, lasu cisowego nad jeziorem Mukrz, jedynego w całej Polsce, stacji doświadczalnej leśnej w Wirtach, posiadającej wiele cennych i rzadkich okazów botanicznych, przejście nad jeziorami Kałębskiem i słonem i brzegiem Czarnej Wody.

Wyjazd wieczorem dn. 28 czerwca. Powrót w poniedziałek 2 lipca o godz. 7-ej rano. Wycieczkę prowadzi p. J. Kloska, profesor-leśnik Wyższej Szk. Gosp. Wiejskiego. Wycieczka tylko dla dobrych piechurów. Koszt dla członków 47 zł., dla gości 50 zł., dla posiadających legitymacje urzędn. odpowiednie zniżki.

Zapisy przyjmowane będą w lokalu P. T. K. Al. Kościuszki 17 dn. 22 i 26 czerwca od godz. 6—8.

Osoby, mające zamiar wziąć udział w wycieczkach T-wa, zechcą niezwłocznie złożyć w kancelarji legitymacje członkowskie w celu wyjednania w Warszawie zniżki kolejowej.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXX. POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj, w 3-cim dniu ciągnienia 1-ej klasy 30-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

2,000 zł. — 29130
1.000 zł. — 27447 64369 112545
500 zł. — 36390 75881 76659 161855
400 zł. — 79960 83054 111979 116141 159181
200 zł. — 7238 39887 44118 47169 65999 82636 102468 108238 109152 132742 133473 148401 150174 153140 163252.
150 zł. 714 3391 10389 28551 34918 59830 66928 67030 76140 81066 82256 86064 88890 102255 104649 109901 114403 116790 118002 126882 133173 134597 147639 154801 156749 163461 163553 169448 169650.

Po 100 zł na N-ry:

82 96 171 237 339 680 895 953 1265 98 648 985 2014 30 84 164 94 223 32 331 451 81 56 753 859 3182 247 368 671 717 937 73 4032 229 31 304 529 650 798 834 39 84 945 5119 307 456 520 639 740 91 94 936 6065 200 95 394 704 79 821 36 902 22 53 7120 264 441 68 517 675 8116 98 387 433 544 919 90111 322 692 941 54 10023 196 249 302 41 426 598 652 834 11138 58 375 672 781 875 85 12093 148 214 66 345 582 85 92 643 840 46 925 13048 56 61 211 354 526 35 71 692 923 14156 202 28 432 502 649 981 83 15317 66 468 543 875 952 95 16028 434 604 755 954 63 92 17285 334 947 18143 98 433 556 993 19134 430 600 39 710 972 20085 174 208 333 434 76 455 746 978 87 21089 108 65 7483 254 602 876 942 22004 140 205 323 816 605 93 856 57 929 23082 246 460 656 757 903 24167 227 403 74 756 866 76 25090 239 486 584 767 803 5 916 26011 25 83 95 779 27282 339 76 857 981 28127 343 569 80 82 673 859 967 29089 101 231 634 55 767 868 908 30293 416 520 53 713 969 95 31060 110 21 282 388 539 59 822 33 76 95 989 32055 175 82 645 830 92 33032 85 148 253 634 56 706 27 92 817 934 40 34013 44 72 258 66 82 529 829 57 952 35189 276 339 46 502 43 602 738 991 36004 73 443 611 35 37088 131 46 200 401 500 701 13 43 90 854

38227 71 77 347 503 77 80 648 92 821 79 987 39078 115 258 80 334 481 564 60377 72985067925 40047 29 356 78 87 454 700 850 41161 80 219 53 88 701 837 922 42 42134 224 458 633 774 43139 573 655 814 44578 903 58 991 45491 525 602 17 713 33 825 942 87 46147 365 404 647 761 69 929 47012 181 285 479 854 912 44 48083 123 201 305 17 49197 200 348 63 423 520 36 691 706 78 50072 98 233 689 51029 147 329 98 413 626 709 17 69 849 52004 51 113 323 417 513 83 693 752 842 972 53283 493 522 53 665 910 54031 313 500 7 32 678 767 816 993 97 55182 309 578 617 60 62 900 70 56223 414 17 806 27 93 57040 212 356 470 541 669 74 855 95 943 69 58916 275 537 40 642 76 87 59144 279 706 79 920 74 60208 43 301 491 646 60 810 61102 207 22 515 28 603 38 86 746 868 926 62014 119 80 94 671 63079 549 62 78 600 52 64022 39 297 389 406 557 663 809 65003 290 596 748 55 923 66031 57 119 82 282 316 31 98 404 69 508 665 746 77 875 963 67315 70 429 650 780 96683 68031 156 739 74 69109 16 348 63 423 25 79 93 587 688 815 912 70011 60 86 229 345 89 418 19 500 37 617 82 71059 250 351 731 72177 350 417 592 630 34 921 73000 118 204 74 331 623 702 996 74018 50 128 70 248 651 99 714 20 75066 75 105 393 618 766 827 69 999.

76447 528 626 705 838 92 915 77034 110 15 451 580 868 78015 191 279 325 409 23 41 60 544 619 731 33 97 819 59 939 72 79034 111 256 69 318 88 672 796 989 80143 218 95 461 554 620 841 84 81045 64 320 89 562 798 82194 260 71 327 33 91 593 719 93 83070 175 262 360 498 610 710 84146 253 60 83 348 454 631 36 742 56 933 85100 211 23 31 330 566 75 82 697 713 86019 61 105 54 457 71 530 37 686 720 78 87259 95 326 403769 996 88034 58 63 110 405 39 97 760 836 930 69 75 89189 224 344 82 450 65 97 510 675 783 804 90277 429 589 604 31 39 899 967 91075 142 257 300 516 823 963 97 92082 158 206 47 314 456 637 751 93054 71 79 172 367 83 460 527 694 729 87 94109 57 345 63 417 505 736 97 801 82 932 95193 257 425 500 4 656 759 96018 29 65 91 100 50 393 531 607 727 74 90 825 98 966 97150 257 427 527 92 882 936 37 98109 457 673 892 99067 287 617 94 721 936 74 100064 131 222 452 512 730 885 90 95 101243 369 92 604 821 26 975 91 102110 59 301 44 79 455 80 663 700 932 103077 111 276 389 632 104382 410 65 812 16 105182 541 706 877 972 106436 45 70 87 521 644 96 107009 32 152 209 359 447 769 78 841 108039 67 117 27 309 44 619 62 96 779 865 78 109213 371 474 875 918 84 110008 125 485 531 807 905 111210 46 345 744 79 815 112087 235 399 44 82 504 611 60 804 98 949 77 113058 160 216 42 368 400 32 530 687 728 893.

114164 233 388 462 554 634 741 65 69 858 990 115028 314 523 83 741 834 74 78 116093 202 387 498 504 647 750 869 117136 93 227 380 540 745 833 88 118260 372 738 821 119011 121 335 37 450 667 984 120011 27 41 114 310 29 571 729 945 121026 27 40 75 414 27 511 70 661 914 96 122346 544 647 765 887 945 64 123053 129 436 526 52 674 834 36 76 77 124011 27 91 116 54 262 356 439 628 830 953 59 125003 147 82 588 759 126444 765 958 127205 16 48 759 957 128023 69 95 143 76 530 37 692 824 39 83 911 29 43 84 129437 513 671 94 700 78 87 873 85 99 903 73 130340 454 720 814 131039 93 297 340 403 5 76 558 691 735 37 863 132046 589 69 713 37 90 830 954 133025 80 93 12 204 51 500 639 77 44 879 941 68 134012 312 36 72 501 604 28 728 875 910 74 135178 291 93 504 79 779 807 914 76 89 136042 192 706 137206 42 77 343 551 623 739 914 20 98 138064 111 233 313 423 511 60 630 33 58 61 721 823 932 42 139074 88 167 217 56 324 607 11 54 92 912 36 77 140076 224 29 34 321 26 80 562 663 720 90 920 60 1141023 60 214 345 94 638 45 77 806 142079 569 74 615 49 732 72 821 91 910 143043 194 298 568 758 83 144092 121 261 347 409 564 145052 62 124 70 509 78 684 700 965 83 87 92 146005 17 78 124 273 98 470 552 609 926 14710 71 316 480 624 94 928 61 77 148149 82 380 446 63 605 929 39 68 149171 73 726 809 150191 233 389 469 553 731 844 151250 92 427 545 75 76 636 59 91 832.

152019 192 95 274 335 422 767 85 99 856 969 153025 76 308 417 530 674 154464 601 891 155128 80 483 597 658 705 81 932 156029 161 399 562 764 806 88 157010 83 90 202 54 84 464 617 54 76 812 71 158083 240 48 356 500 27 643 763 74 91 801 62 159029 191 330 452 558 67 752 71 99 877 949 71 85 160164 208 20 22 48 74 676 725 77 833 161003 44 89 300 76 474 536 714 52 90 860 162065 100 430 645 976 163043 70 121 247 90 324 72 75 425 512 640 98 721 73 164116 211 86 332 35 74 459 692 769 812 165162 89 490 562 627 58 745 802 78 87 166017 88 291 339 45 630 167141 92 405 53 761 802 38 168043 125 233 307 637 58 818 26 34 169120 37 235 87 532 47 79 936 48 65

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 100 zł. na N-ry:

91 110 61 324 483 560 726 836 1159 213 357 430 879 2623 3444 806 961 62 4583 613 867 81 936 5058 182 6961 7269 636 51 955 8731 935 9098 431 61 808 10530 730 38 965 11033 203 359 684 89 12190 397 659 71 827 975 90 13426 14126 820 15559 620 963 98 16004 162 17060 244 97 707 18343 437 519 688 877 930 19137 264 788 942 20871 82 21229 555 711 909 23139 97 24211 69 481 629 903 25033 176 662 746 847 26037 189 428 654 721 963 27058 301 522 29 869 914 51 77 28611 21 91 29029 336 667 96 904 30410 31014 176 252 367 538 621 950 32124 247 399 474 623 742 913 33691 913 34574 35045 215 473 36170 332 78 537 947 7176 833.

38189 220 311 39167 695 971 76 92 40147 98 234 36 618 741 846 977 41719 42147 77 214 379 420 718 43860 44197 557 74 864 45115 335 621 734 82 910 6750 85 47044 70 113 33 640 715 48010 403 77 761 803 6 49092 710 857 996 50445 90 96 807 91 51453 76 615 55 771 913 52445 599 53063 323 817 924 33 54393 676 92 876 907 55527 86 637 58 56179 311 59 420 51 559 57171 460 682 58257 358 592 756 59096 125 211 365 465 836 59 60577 693 804 15 965 61381 96 501 801 62068 245 304 63095 229 584 895 65111 300 51 475 66839 975 67116 269 917 45 68507 69080 203 418 676 841 70282 71143 710 72023 236 908 73054 303 750 89 812 74255 320 468 913 75068 102 277 304 406 685 985.

76012 285 910 77290 507 774 78702 79040 769 890 99 80777 95 81346 500 35 963 82204 510 746 990 83015 89 284 395 414 33 84194 282 506 85146 440 47 507 965 86525 52 67 865 87015 51 336 749 89307 692 90300 810 19 92090 534 793 93173 488 599 633 760 73 919 94203 21 318 434 669 860 77 95111 423 515 894 96080 836 81 97025 126 51 436 80 650 60 867 98005 349 99799 839 947 100117 85 330 530 640 720 101340 758 78 102313 982 10325 428 56 714 895 993 14332 502 94 105245 367 420 699 954 10609 114 53 75 373 98 523 60 819 33 107074 327 108109 42 109111 455 513 659 775 930 110294 111877 936 112045 271 329 63 463 573 868 950 113407 31 86 525 713 925.

114204 115539 73 116025 294 328 90 998 117345 473 707 118020 229 352 774 925 26 76 119123 265 307 27 925 120055 200 99 544 69 121351 993 99 122201 444 85 538 47 637 742 123131 62 422 564 822 124194 501 19 905 14 125885 126546 711 75 839 127208 357 798 868 128167 726 129406 571 621 130428 131051 132337 538 133322 591 711 134137 359 594 135079 550 73 688 749 99 932 4 55 80 16016 262 90 508 624 84 746 137139 88 862 138226 384 517 754 928 139476 718 43 858 140227 344 448 80 88 689 141240 323 582 872 0 939 142102 33 971 143497 557 632 727 900 7 53 144226 357 886 905 145039 202 345 926 146297 599 612 887 147141 512 791 859 148861 149970 79 15001219 0 99 470 515 645 850 151338 87 970

52055 513 662 153378 430 991 154063 127 366 507 156159 354 629 36 761 957 157279 533 81 671 809 94 158064 443 159382 802 160166 227 387 558 70 92 97 161149 87 971 162016 206 610 710 38 70 810 163919 64069 70 839 75 165208 166301 461 698 167018 123 500 78 726 926 40 168323 466 613 804 169354 560 659.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

10,000 zł. — 33468
5.000 zł. 66640
2.000 zł. — 36380 74120 123609
1.000 zł. — 568 97368
500 zł. — 723 65017 125401 164980
400 zł. — 100 45033 78975 83157 95043 95145 92689 130050 137365
200 zł. — 2020 26111 44298 45359 50830 69435 82748 85914 97485 103075 106680 117550 124192 120327 132071 133046 140871
150 zł. — 2970 4372 5501 10355 12354 18369 24361 25014 28929 32126 41024 44489 45828 47282 58333 58093 59604 57445 65345 67935 70490 75169 76045 79300 85236 89377 98571 99447 124781 127267 128493 132199 133446 136741 137231 140383 141830 143190 144249 144544 149600 158608 168503

Po 100 zł. na N-ry:

831 50 1082 291 620 790 95 2260 521 79 606 78 740 89 803 3090 159 354 474 559 698 730 4244 307 518 764 812 5046 430 535 747 6096 298 763 69 818 89 7011 416 721 858 93 932 8129 271 621 52 746 9180 444 550 93 624 39 932 51 10059 223 82 403 743 11008 47 373 503 64 647 12145 427 82 522 868 903 13265 67 482 595 759 853 14154 297 522 666 957 15560 612 13 866 987 16309 593 666 17181 258 344 590 796 18558 747 844 938 19140 576 825 20092 105 437 547 68 642 929 21045 296 435 551 713 22067 137 218 71 312 675 23109 326 505 711 835 24127 664 81 25464 500 942 26105 38 889 27042 292 473 688 28116 337 29039 289 339 845 30337 797 818 49 31084 268 729 825 32177 213 990 33144 211 60 370 34128 68 483 795 937 35163 81 227 91 728 924 36026 238 39 367 495 696 37124 379.

38067 322 632 39587 704 92 842 970 40193 492 41257 450 61 507 28 664 715 812 42628 43395 553 755 44742 45040 366 837 84 46070 128 86 840 47156 972 85 48304 753 827 93 49334 575 98 623 59 50119 368 528 58 843 51273 311 537 608 744 806 52374 543 787 53281 462 632 77 89 54489 591 793 55002 947 56127 600 1 57871 58041 988 59335 493 512 618 984 60206 510 21 61162 235 521 684 8989 62069 112 344 532 34 715 63010 41 104 64 351 527 604 838 64050 195 454 98 65112 17 509 66297 659 95 729 903 67236 64 354 67 501 36 614 68082 69032 108 59 93 546 70557 746 71022 253 939 72669 856 73201 472 510 74023 25 135 343 75185 337 87 514 71 867 954.

76154 356 520 919 45 77066 470 770 78143 524 800 79956 80076 246 71 590 885 81409 506 16 945 82181 249 301 816 71 83129 252 54 315 422 530 683 864 81156 269 676 85314 514 28 90 749 814 86308 545 668 959 87012 118 33 69 342 89 539 813 16 38 41 954 88474 521 703 89364 496 512 878 90018 178 302 449 91039 109 261 371 798 92063 81 112 239 324 434 54 555 651 757 883 93350 95164 230 437 703 92 824 909 96241 827 960 97007 201 39 330 463 540 760 861 91 98539 99008 256 527 606 100005 83 194 302 557 754 95 101115 348 419 35 50 102269 350 497 538 73 906 103097 465 710 822 909 104092 253 613 105265 457 87 665 704 861 106033 526 777 107107 23 517 724 911 108181 84 408 644 109194 233 79 523 611 111265 483 112014 362 404 523 31 113032 156 325.

114026 211 904 31 115017 416 90 556 731 87 116062 82 464 69 538 72 689 737 117236 505 730 873 118142 52 644 893 973 119044 289 611 120052 338 444 572 973 121126 225 516 837 122022 141 328 530 785 23001 741 971 124437 523 794 125099 153 477 126495 620 815 50 59 127374 430 31 81 530 670 799 128110 259 544 928 129167 77 93 379 427 681 130001 358 485 749 131180 92 287 579 63 564 93 98 776 820 50 908 132023 707 819 133287 134015 391 850 136048 131 294 562 810 70 137055 413 649 66 138015 24 99 318 485 543 80 771 946 139003 267 345 140023 217 96 509 29 77 718 141260 381 142075 556 68 792 890 143008 168 208 301 454 603 144137 541 633 868 145078 238 326 447 814 146126 23 700 147342 43 593 672 93 844 148290 574 607 24 26 875 149017 244 329 516 615 912 150025 151011 210 564 92 758 88 924

152026 77 585 153111 349 635 49 768 807 99 154007 83 233 40 832 55028 157 209 480 627 782 806 24 29 156016 100 420 23 622 754 157390 872 158707 880 928 159004 277 300 882 993 160112 394 422 542 93 719 843 975 161243 606 8 10 809 162007 404 518 846 935 163566 803 6 70 71 164008 423 165023 61 352 412 503 166033 398 612 999 167119 697 890 916 168046 461 65 668 795 169022 293 316 439 93 645.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — Moja kochana głupia mama.
Teatr Miejski — Cudze dziecko.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Awantura w raju.
Bagatela Teatr Rewji (Piotrkowska 94) — Jak i gdzie.
Cyrk Czar — Inauguracyjne przedstawienie.
Adria — Nieznajoma z telefonu.
Capitol — Rendez-vous w Wiedniu.
Casino — Platynowa blondynka.
Corso — Tajemniczy detektyw.
Czary — I. W twoich ramionach. II. Kaskada szybkości.
Grand-kino — Przygoda o północy.
Metro — Nieznajoma z telefonu.
Muza — Hazard życia.
Oświatowe — I. Maharadża Rampuru. II. Moskwa bez maski.
Palace — Życie bez jutra.
Przedwiośnie — Cudotwórca.
Rakieta — Csibi.
Roxy — Płomień.
Sztuka — W mrokach wielkiego miasta.
Zachęta — I. Droga na wschód. II. Przygoda miłosna.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Hiszpanka wzorem dobroci i poświęcenia:
Wyklęta samodzielność.
Żona i dzieci są najcenniejszą wartością.

Hiszpanja jest jedynym krajem zachodniej Europy, w którym kobieta naogół

nie pracuje zawodowo.

Okoliczność ta tłumaczy silny przyrost ludności, który po za Włochami jest największy w Europie. Głębszy przyczyn tego zjawiska dopatrywać się należy z jednej strony w silnym wpływie kościoła katolickiego, z drugiej zaś w usposobieniu macierzyńskiem kobiety hiszpańskiej. Wszyscy, bogaci czy ubodzy, w licznem potomstwie widzą spełnienie zadań swego bytu. Dla Hiszpana żona i dzieci są najcenniejszą wartością, którą pragnie on zachować wyłącznie dla siebie. Budowa domów hiszpańskich, w których ubikacje mieszkalne umieszczone są od strony podwórza, odpowiada temu nastawieniu familijnemu. Zaznaczają się tu jeszcze silnie wpływy wiekowego panowania muzułmańskiego.

Hiszpanka jest usposobienia cichego

i zamknięta w sobie.

Prowadzi ona tryb życia o wiele więcej odosobnionego niż jej siostry zachodnie europejskie. Życie światowe jej nie nęci, chce ona być damą pełną wdzięku. Na ulicy, nigdy nie widać kobiety samej chyba w towarzystwie przyjaciółek lub matek. W lokalach publicznych i rozrywkowych kobiet samych nie widać wcale, przychodzą one tam jedynie w towarzystwie mężów swych, lub krewnych i to tylko w pewne dni tygodnia. Nie do pomyślenia jest, żeby Hiszpanka w lokalu zawołała na kelnera dla płacenia rachunku. Samodzielność kobiety jest dla Hiszpana równoznaczna z niemoralnością. Można w tym przepięknym kraju widzieć duchownych, prowadzących samochody, lecz nie ma tam kobiet, któreby się na to zdobyły. Siedzą one natomiast piękne, niedostępne, w królewskiej postawie w lożach areny, śledząc denerwującą walkę torera, a mimo to zachowują się jak damy pełne godności i kobiecości.

Gdy która z nich zdejmie z siebie zarzutkę, zatrzymuje ją u siebie na poręczy krzesła. Uchodzi bowiem za niewłaściwe rozstawać się poza mieszkaniem

z tą częścią ubrania.

Prawo zabrania Hiszpance oddać zarzutkę w zastaw. Ustawodawca widzi w zarzutce część odzieży, nietylko chroniącej przed zimnem, lecz także przed wzrokiem obcych mężczyzn.

Hiszpanka główną część swego życia poświęca dzieciom i rodzinie i może służyć za wzór dobroci i poświęcenia. Dzieci wszędzie są ogromnie pieszczone. Ubiera się je piękne, a nawet najmłodsze mają już biżuterję. Wyrób biżuterji dla dzieci tworzy w Hiszpanji poważną gałęź sztuki jubilerskiej. Podobnie i niańki, które opiekują się zwykle kilkorgiem dzieci są tu taj fantastycznie wystrojone.

Rząd hiszpański nie potrzebuje bronić Hiszpankom dostępu do studjów, ponieważ one nigdy do nich się nie pchały. Kobiety same przeciwstawiają się silnie wszelkim dążeniom reformatorskim, ponieważ nic więcej nie pragną, jak tego, by się w ich kraju palm, wina czerwonego i walki byków nic nie zmieniła. Życie, jakie w ciężkiej walce o byt prowadzi kobieta zachodnio-europejska, wydaje się Hiszpance nie do zniesienia.

„Gastrotechnika" — działem dietetyki.
APETYT JEST MIARĄ
rzeczywistej potrzeby organizmu.

Dietyka jest nauką, obejmującą wskazania, jak należy odżywiać człowieka w różnych jego stanach i funkcjach.

Zagadnienie racjonalnego odżywiania powinno nas interesować nietylko wtedy, gdy organizm

już zachwiany w swej równowadze

przez czynniki chorobowe, nie jest w stanie przyswajać niektórych pokarmów i wymaga zastosowania ścisłej diety.

Do odpowiedniego żywienia się powinniśmy dążyć, gdy jesteśmy zdrowi. Istnieje bowiem wiele chorób, których powstanie spowodowane zostaje przez niewłaściwy dobór pokarmów.

O ile w chorobie dietę zazwyczaj ustala lekarz, o tyle normalnie w czasie zdrowia

sami decydujemy o jakości i ilości

pożywienia. Aby uniknąć zasadniczych błędów, które dla zdrowia naszego mogą mieć fatalne skutki, znajomość elementarna dietyki staje się wprost niezbędną.

Olbrzymie usługi pod tym względem oddać może „Dietetyka", która ukazała się niedawno.

Współczesna wiedza lekarska docenia olbrzymie znaczenie, jakie posiada dla normalnego funkcjonowania organizmu higjena odżywiania, i poświęca jej wiele uwagi. Dzięki ostatnim zdobyczom fizjologji i chemji biologicznej poznano dokładnie skład wszelkiego rodzaju pokarmów oraz sposób, w jaki zostają one przez ustrój przerabiane i wykorzystane. Oparto również na ścisłych podstawach naukowych ilość i jakość pokarmów potrzebnych organizmowi w rozmaitych jego stanach fizjologicznych i patologicznych.

Pamiętać bowiem należy, że nasz organizm **to wielka fabryka,**

która do normalnego funkcjonowania musi posiadać ściśle określony surowiec w postaci białka, węglowodanów, tłuszczów, wody i soli mineralnych. Nie jest obojętnem, ile każdego z tych składników dostarczamy do tej fabryki, jak również jakość i postać, w jakiej je wprowadzamy.

Pożywienie musi dostarczyć ustrojowi materjału w ilości i jakości, potrzebnej dla wytworzenia energji do utrzymania ładu komórkowego, czynności wydzielniczych, ruchowych i stałej temperatury ciała; pozatem niezbędny jest materjał budulcowy dla wzrostu i odbudowy zużytych tkanek. Dla zachowania nieodzownych zdolności życiowych organizmowi potrzebne są jeszcze t. zw. witaminy.

— Dietetyka — pak pisze prof. Pożerski z Paryża, — ma za zadanie nauczyć ludzi wybierać rodzaje pokarmów, niezbędne dla równowagi fizjologicznej. W wieku do lat 20, w okresie wzrastania, człowiek musi być zaopatrzony w materjały budulcowe, ciała, zawierające azot, jak mięso, ryby, jaja, sery. Z chwilą, gdy wzrost osobnika zatrzymuje się, pokarmy budulcowe stają się potrzebne wyłącznie dla uzupełnienia strat, spowodowanych przez zużycie tkanek; jest to okres, kiedy należy zmniejszyć dawki mięsa, ryb, jaj i t. p. Gdy osobnik staje na progu starości, jego zmęczone narządy źle wydzielają odpadki powstałe przy spalaniu białek. Ryba, mięso stają się wtedy pokarmami, stosowanemi rzadko.

Osobnik normalny powinien dostosować swe pożywienie nietylko do wieku

ale i do wysiłków,

związanych z wykonywaną przez niego pracą.

Nie wszyscy ludzie są normalni. Spośród osobników bez wyraźnych zmian chorobowych, u jednych przyswajanie jest nadmierne, a rozkład ograniczony, u innych istnieją warunki wręcz odwrotne. Nie ulega zatem wątpliwości, że zasady higjeny żywienia u ludzi tych muszą być odmienne.

Organizm człowieka zdrowego posiada instynkt doboru żywnościowego, który dostosowuje pokarm do potrzeb; apetyt w tym wypadku jest miarą rzeczywistej potrzeby pożywienia dla osiągnięcia niezbędnej ilości materjału energetycznego i budulcowego. Apetyt zdrowego człowieka przejawia się w dwóch odmianach: odmianie psychicznej, świadczącej o upodobaniach indywidualnych, i odmianie fizjologicznej, wynikającej z potrzeb ustroju.

Pokarmy powinny byś dostosowane do obu tych właściwości zdrowego apetytu:

powinny więc być apetyczne

posiadać pożądaną wartość kaloryczną.

Jak więc widzimy, niektóre pokarmy wymagają umiejętnego stosowania rozmaitych zabiegów, zanim staną się zdatnemi do spożycia. Wartość dietetyczna pokarmu zależy bowiem nie tylko od jakości produktu, z którego ma być przyrządzony pokarm, lecz od rodzaju zabiegów, jakim produkt podlega w kuchni, nim dostanie się do spożycia.

Przyrządzanie pokarmów z surowego produktu stanowi umiejętność, wchodzącą w zakres t. zw. gastrotechniki. Gastrotechnika oparta jest na podstawach naukowych i stanowi swego rodzaju sztukę, która sprowadza się do podstawowych zasad. Są to: gotowanie w wodzie, smażenie pieczenie i pieczenie na ruszcie, duszenie, zaprawianie mąką lub żółtkiem.

Specjalny dział „Dietetyki" poświęcony jest dokładnemu spisowi tych zasad sztuki kulinarnej oraz wyjaśnieniu, na czem polega ich istotne znaczenie i jak powinny one być technicznie wykonane.

Fachowo i umiejętnie są również podane przepisy, jak należy układać jadłospis w diecie normalnej dla ludzi zdrowych.

Na łamach prasy fachowo-lekarskiej „Dietetyka" została przyjęta z dużem uznaniem. Tu — w pobieżnem omówieniu rozmaitych działów i przytoczeniu niektórych poruszonych tam zagadnień — pragnęliśmy podkreślić tylko znaczenie, jakie dzieło to mieć może również dla szerszego ogółu. Niewątpliwie poznanie zasad racjonalnej higjeny żywienia przyczyni się do uniknięcia tak wielu szkodliwych błędów dietetycznych.

10 plag letnich
zatruwa życie ludziom.

Wyjeżdżający na letniska podmiejskie strudzeni całoroczną pracą ludzie, cały dzień nie mogą opędzić się od: 1) natrętnych żebraków, 2) pozbawionych słuchu muzykantów, 3) złowróżbnych cyganek, 4) napastliwych przekupniów, 5) ochoczo wyśpiewujących po nocach wracających do miasta majówkowiczów, 6) nieuprzejmych dozorców, którym należy się mimo tego opłacać. Pozatem należy być przygotowanym na 7) przymusowe połykanie kurzu w nieokreślonych ilościach, 8) brak dostatecznych ilości jarzyn po godziwej cenie, 9) wielkie ogonki przed kasami kolejowemi, szczególnie w dni świąteczne i przedświąteczne, wreszcie 10) przysłowiowy tłok w wagonach przekreślający całą korzyść pobytu na wsi.

Tapety z cielęcej skóry.
DZIEJE OZDABIANIA ŚCIAN.

Dzieje tapet, jako ozdoby ścian mieszkań ludzkich są tak stare, że giną w zamierzchłych czasach dziejów ludzkości. Wyraz tapeta pochodzi od greckiego tapees, źródłosłów jego jest jednakże znacznie starszy i sięga do czasów kultury irańskiej, do czasów, kiedy perscy koczownicy wnętrze swych namiotów

zdobili dywanami.

Stąd do nadrukowanej tapety papierowej droga bardzo daleka. W czasie renesansu i baroku przyozdobiano zamki i mieszkania patrycjuszowskie prawdziwemi tapetami skórzanemi.

Nowy styl rozpoczynającego się XVIII stulecia, budzące się zamiłowanie do różnobarwności porzuca ponurą i ciężką tapetę skórzaną. Jaśniejsze mieszkania, misterne meble, powiewne szaty dam wymagają na ścianach lżejszych materjałów i jaśniejszych barw. Tłoczona skóra cielęca nie stosuje się już do wytwornej krynoliny. Białe i wzorzyste tkaniny bawełniane wprowadza z Indyj Holenderska Kompanja Wschodnio - Indyjska.

Około roku 1700 Holendrzy sami drukują katuny. Teraz jest modą „Nanking" i „chits", który to wyraz zapożyczony jest z języka hinduskiego i pierwotnie oznaczał tyle co „chiński". Wpływ chińskich wytworów sztuki i motywów na gust doby ówczesnej

był dominujący.

W drugiej połowie XVIII wieku zaczyna brać górę tapeta papierowa. Zrazu używa się jeszcze dobrego papieru ze szmat w pasach, ośm metrów długich, sklejanych z kilku kawałków i ręcznie zadrukowanych. Potrzeba do tego setek szablonów, by odtworzyć wielobarwne krajobrazy, łowy, widoki miast i t. d. Nareszcie wynaleziono sposób fabrykacji długich zwojów papierowych, maszynę do drukowania tapet i tani papier drzewny, co umożliwiło masową fabrykację tapet od najtańszych aż do najwykwintniejszych.

Czarny dzień na hipodromie.
Rozpacz właścicielki wyjątkowego konia.

Największą nagrodą sezonu wyścigowego w Ameryce jest tak zwany „Metropolitain". Bieg ten dla amatorów wyścigów konnych jest takim samym, jak „Grand prix" we Francji i „Derby" w Anglji. Jednak w tym roku „Metropolitain-Handicap" okazał się czarnym dniem dla większości bywalców nowojorskiego hipodromu, a także dla kilku koni faworytów.

W dniu wyścigów przybył tłum yankesów, wśród których na trybunach wyróżniała się elita nowojorskiego towarzystwa. Ilość osób, obecnych na torze wyścigowym, przekroczyła

200.000 widzów.

Nietrudno sobie wyobrazić jakie poruszenie wywołało w tak licznym tłumie zwycięstwo „fuksa" — Caymy, mało znanego do tej pory konia.

Ulubieniec publiczności koń Equipoz, mający uzasadnioną pretensję do pierwszego miejsca, przez zdobycie poprzednich większych nagród, okazał się zdyskwalifikowany, a drugi faworyt Chase Mee podczas tego biegu

złamał sobie nogę.

„Chase Mee" wygrał ostatnio 7 wyścigów, będąc w doskonałej formie.

Właścicielka tego fenomenalnego konia p. Boswell sama go wyhodowała, przyczem przez długi okres czasu „Chase Mee" woził na swem grzbiecie swoją panią i jej dzieci, zanim został wykryty jego talent wyścigowy. Gdy się wyjaśniło, że koń doznał takich uszkodzeń, że trzeba go na miejscu zastrzelić posiadaczka nieszczęśliwego zwierzęcia, nie hamując swego zdenerwowania, zaczęła głośno szlochać tuż na torze wobec zawiedzionych graczy. Tłum jednakże zamiast współczucia wydawał groźne okrzyki i przeraźliwe gwizdy.

J. K.

Macierzyństwo przedłuża życie.
Odpowiedzi 125-ciu długowiecznych.

Długowieczność stała się przedmiotem ciekawych badań pewnego byłego lekarza okrętowego, Niemca, Greefa, który osiedlił się obecnie w Cannstadt pod Stutgardem. Lekarz wysłał kwestjonarjusz 125 obywatelom niemieckim, którzy szczęśliwie przekroczyli sto lat życia, a z otrzymanych odpowiedzi wyprowadza na łamach prasy interesujące wnioski.

Przedewszystkiem stwierdza, nie tłumacząc dlaczego, długowieczność spotyka się najczęściej w Prusach Wschodnich i zachodniej części Niemiec, oraz że dwie trzecie ludzi liczących ponad 100 lat, to kobiety. Naogół, ludzie stuletni rekrutują się wśród osobników nie oddalających się z miejsca rodzinnego. Jedynie trzech staruszków

mieszka w mieście,

reszta to wszyscy wieśniacy.

Kobiety Niemki, które przekroczyły sto lat, są wszystkie zamężne i dwie tylko wśród nich bezdzietne. Jedna z nich miała 11 dzieci — z czego wniosek, że macierzyństwo przedłuża życie. Trzy miały po 12 dzieci, cztery — dziesięcioro, trzy — dziewięcioro, pięć — ośmioro i t. d.

To samo mężczyźni liczący ponad 100 lat życia, przyczynili sie do rozwoju demograficznego. Jeden tylko jest dotąd stanu wolnego i zdaje się zdecydowanym przeciwnikiem małżeństwa.

Żaden z 125 badanych

nie jest jaroszem;

wszyscy żywią się mięsem, znaczną ilością sałat i jarzyn, nie gardzili i nie gardzą winem ani piwem. Mężczyźni palą, bez wyjątku. Kobiety natomiast nie paliły nigdy tytoniu, nie ze względów higjenicznych, lecz dlatego, że za ich czasów kobiety nie paliły.

Z odpowiedzi otrzymanych przez lekarza stwierdza się, że przeciętny wzrost mężczyzn wynosi 163,9 centym., kobiet 153,6. Waga waha się między 60 a 80 kg. dla mężczyzn a 50 dla kobiet.



Budowa
175 metrowej wieży.

W Odense w Danji przystąpiono do budowy 175-metrowej wieży z rur.

Radjo
na usługach policji.

W Ameryce wszystkie motocyklowe patrole policyjne zostały zaopatrzone w radjoaparaty nadawczo - odbiorcze, które pozwalają na stały kontakt z komendą.



PODSŁUCHANE.

NAD OTWARTĄ MOGIŁĄ.

Mówca: — Oto nieboszczyk opuścił nas w pełni sił męskich. Osierocił młodą żonę, zaledwie 26 lat liczącą.

Wdowa: — Przepraszam, tylko dwadzieścia pięć.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbite w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 185 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski